

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Wilno Zamkowa 2. Telefon: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 17-ej do 18-ej.
Przedstawicielstwo w Warszawie, Marszałkowska 78 m. 8 tel. 9 - 06 - 40. Prenumerata miesięczna z odniesieniem do domu, lub przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto P.K.O. Nr. 700.724. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczania ogłoszeń.



Rada Naczelna „Ozonu“ została w dniu wczorajszym uzupełniona tymi naprawiaczami, których nie zdążono nominować za pierwszym razem. Chmielewski, — prawa ręka woj. Grażyńskiego, Katelbach, Stebelski oraz szereg innych przypieczętowują ową likwidację „Ozonu“ i zamianę go na „naprozon“, jaka dokonuje się na oczach naszych.

O idee słowiańską

Włączenie Austrii do Niemiec wstrząsnęło umysłami jeżeli nie całego świata, to całej Europy.

Ludzie nie wiedzą czemu się dziwić więcej? Czy planowości całej akcji i doskonałej organizacji niemieckiej, czy bankructwu, tak zdawało się nowoczesnej, idei Ligi Narodów, czy bezkarnemu przekreśleniu Traktatu Wersalskiego, czy nareszcie zupełnemu fiasco t. zw. idei liberalnej.

Jeśli to, co się stało z Austrią wywołało tak żywe zaniepokojenie całej Europy, to nas Polaków wprowadziło w sytuację niemal groźną. Uznać nam czem jesteśmy w rzeczywistości: na — rodem nieomal zdany na ład potężnego sąsiada. Powtarzając pocichu to, co powiedział Hitler o Pomorzu i cieszymy się, jeżeli w tem powiedzeniu nie było groźby. Tak uszczupliliśmy swoje ambicje narodowe, że błądy spór graniczny z małą Litwą gotowi jesteśmy uznać za tryumf historyczny.

Dlaczego tak się dzieje? Dlaczego Polska, która zwyciężyła na zachodzie pod Grunwaldem, na południu pod Wiedniem, na północy pod Kirchholmem i w wschodzie pod Warszawą, dlaczego naród, który osłaniał sobą cywilizację całej Europy przed barbarzyństwem, jest obecnie w stanie odosobnienia politycznego? Dlaczego swoją politykę oparł tylko na szukaniu sojuszu lub jej uzgadnianiu z polityką potężnych sąsiadów?

Czy swojej własnej, od nikogo niezależnej, na nikim nie opartej oprócz własnej woli, polityki mieć nie możemy?

Świat się budzi do jakiegoś nowego życia. Jednoczą się nie tylko narody, lecz szczepy, rasy całe. Mówią o sobie pochodzenie, religia, język, związek krwi. Istnienie małych narodów jest zagrożone. Łączy się szczep germański, świat romański, zaczyna odgrywać aktywną rolę żółta rasa.

W tych warunkach jakież szerokie możliwości mamy my Polacy i jakie perspektywy, żeby poznać i poczuć słabości liczebnej i odosobnienia politycznego?

Na szczęście mamy! Polska była i jest kolebką i naturalnym opiekunem całego słowianstwa.

Niestety o tem zapomnieliśmy, że jako największy w Europie szczep aryjski, nie odegraliśmy tej roli, jaka jest nam od wieków wyznaczona.

Przypomnijmy sobie w najogólniejszych zarysach, jak rozwijały się losy narodów słowiańskich. W tym celu oprzymy się na wielkiej literaturze historyczno-filozoficznej, poczynając od „ojca“ historii Herodota (który był na terenie Polski dzisiejszej, 500 lat przed naszą erą), Tacyta, Nestora, przez szereg czeskich, niemieckich, rosyjskich i polskich historyków aż do Joachimem Lelewela i Adama Mickiewicza na czele. Co oni mówią o Słowianach?

Jeszcze przed naszą erą, Słowianie, których kolebką były dorzecza Wisły, Warty i Łaby, rozdzielił się. Część przeszła przez Karpaty, tworząc państwa południowo-słowiańskie, druga część poszła na wschód, docierając do Dniepru („i trzy dni za Dnieprem“, mówi Herodot), założyła Kijów i osiągnęła Czernichów, Smoleńsk, Wielki Nowogród.

Mniej więcej na linii rzeki Oku rolnicy szczep słowiański spotkali się z koczowniczymi szczepami fińskimi — turańskimi (Mordwa, Czeremisy, Murosa, Wotia i inne).

Słowianie i Turanie różnili się zasadniczo i co do pochodzenia, i języka, i potrzeb życia, ducha i charakteru oświaty. Tych różnic nie zdołało zatrzeć. Ani wespół na dynastii skandynawów Rurykowiczów, która opanowała o-

gromne przestrzenie od Bałtyku do morza Czarnego, ani najazd Mongołów, ani przyjęcie Chrystianizmu, ani przyjęcie przez te szczepy języka słowiańskiego, ani założenie państwa z początku w Suzdalu, a potem w Moskwie.

W okresie całego średniowiecza toczą Słowianie walki na wszystkich frontach. Od zachodu są stale atakowani przez Teutonów. Jeśli rzucimy okiem na mapę, to zobaczymy, że obecnie jeszcze słowiańskie nazwy miast i osiedli podchodzą aż pod sam Berlin. Tu krok za krokiem cofali się Słowianie — Polacy, Gdańsk, Pomorze, Toruń, Gniezno, Poznań, Śląsk, to ów mur psychiczny na linii, z którego odbywała się zaciekała obrona ziem „Skad nasz ród“.

To samo, jakkolwiek w innej skali, odbywało się na wschodzie. Tu Słowianie, przyjąwszy nazwę od dynastji Rusów, stworzyli wraz ze Zmudzinami (szczep fiński) „Wielką Litwę“, która odpięra najazd Mongołów i Moskali. (Używam słowo Moskali, jako określenia, bez żadnych obraźliwych intencji, tak jak używam słowo „Polacy“). W tym czasie Słowianie południowych atakują Turcy i Tatarzy.

Słowianie zawsze dążą do połączenia. Walczą z sobą dynastje, lecz nie walczą narody słowiańskie. Związek krwi, często bezwiednie góruje nad interesami rolniczego szczepu słowiańskiego.

Połączenie Polski z Wielką Litwą stabilizuje stosunki na wschodzie. Ruski książę Jagiello, jako król Polski, dowodzi wojskami w bitwie pod Grunwaldem. Idea słowiańska staje się Ideą Jagiellońską.

W tym okresie dziejów wypada ją i dla Polaków i dla wszystkich Słowian trzy tragiczne wydarzenia: 1) odejście Polan od Bałtyku, 2) oddanie przez Chmielnickiego słowiańskiej Ukrainy, turańskiej Moskwy i 3) ogłoszenie przez carę Katarzynę, że państwo Moskiewskie jest państwem Słowiańskim. Później słowiańskie Cechy uznają i honorują ten największy fałsz historyczny.

Następują rozbiory Polski. Wielka idea słowiańska rozdziarta na części, zdeptana i upokorzona staje się narzędziem carów moskiewskich, którzy nią się posługując dążą do zagarnięcia Konstantynopola, do kontaktu z cywilizacją zachodu, do obrony „braci Słowian“ i do usprawiedliwienia rozbiorów Polski. Pamięć o prawdziwej idei słowiańskiej prawie zanika. A jednak pamięta ją chłop polski, kiedy mówi: „Jeśli powiem Niemcowi żem Polak, to on nic sobie z tego nie robi, ale gdy mu powiem, że jestem Słowianinem, to on patrzy na mnie ze strachem“.

W naszej historjografji ucieiera się zdanie, że ekspansja na wschód zaszkodziła rozwojowi Państwa, że traciliśmy nieprodukcyjnie energję na drugorzędne cele, zamiast ją zużywać na zachodzie. Ze lepiej by było, ażeby Polska została małą na zachodzie, niż ma być wielką na wschodzie. Tak, jeżeli zapomniemy o tem, że jesteśmy Słowianami, to może i należy żałować tej „ekspansji“. Wszak jest dużo jeszcze mniejszych, od Polski etnograficznej, narodów. Belgja, Szwajcaria. Danja. Są to państwa o wysokiej kulturze, które nie chorują na żadną ekspansję i są najzupełniej zadowolone ze swego losu.

Z nami jest inaczej. W ekspansji na wschód tkwi instynkt samozachowawczy słowiańskiego szczepu, który musiał tę ekspansję wykonać, jak musza pszczoły wykonać plaster miodu, jak musza ptaki jesienią od-

lecieć na południe. Dziś, kiedy Polska musi być wielką, chociażby tego nie chciała, rozumiemy tę ekspansję. Był to instynkt Słowian nadwiślańskich, który pchał Bolesława Chrobrego do uderzenia mieczem o wrota Kijowa, Żółkiewskiego do zajęcia moskiewskiego Kremla, Batorego do oblężenia Pskowa, Chodkiewicza do zwyciężenia pod Kirchholmem. Ten sam instynkt działał pod Grunwaldem, pod Warną, Cecora, Chocimem i Wiedniem. Ten sam instynkt zmuszał Naczelnika Polskiego Państwa do wydania w 19 r. odezwy do ludów b. Wielkiego Księstwa Litewskiego, a potem ten sam instynkt kierował wyprawą Kijowską w 20 roku, wspólnie z atakmanem Petlurą. Był to instynkt wielkiego Narodu Słowiańskiego, któremu logika dziejów nakazywała wielkie linie polityczne, chociażby trzeba było przełamywać bariery etnograficznego provincializmu.

Zapominamy o dwóch doniosłych faktach: Śląsku i Wilnie. Śląsk przez 800 lat był pozostawiony sobie i nie tylko przez cały ten czas zachował polskość i instynkt państwowy, lecz nawet je wzmocnił. I stało się to bez własnej inteligencji, bez wolności prasy i swobod obywatelskich. Czyli bez tych elementów, które jakoby pochłaniała ekspansja. To samo było i w Wilnie. Litwa połączyła się z Polską, lecz zawsze była uważana za Polskę gorszego gatunku, dokąd niepotrzebna szła ekspansja energii polskiej. A jednakże w roku 1922, na Sejmie wileńskim, miejscowa ludność, posługując się często ruskim, (tak zw. tutejszym) językiem, jednogłośnie uchwaliła przyłączenie się do Polski. Pamiętam o słynnej Litewsko-Białoruskiej Dywizji, która w 20 r. zwycięsko obroniła Warszawę, a potem zajęła Wilno. W tym momencie instynkt idei słowiańskiej świecił największy tryumf!

Obecnie nastać musi nowa era w słowiańszczyźnie. Idea ta jest młoda i pełna treści. Nemezis dziejowa jest nieubagana względem tych wszystkich, którzy tej idei się sprzeniewierzyli. Imperjum carów, które obłudnie wydawało siebie za słowiańskie, dzisiaj nie istnieje. Ukraina Chmielnickiego oddana Moskwy, przechodzi dziś katusze bolszewickie. Polska, która zapomniiała, że jest kolebką Słowian, czasowo straciła byt niedegły. Czesi, którzy w 20 r. podali rękę nie nam, a naszym wrogom, ponoszą dziś za to odpowiedzialność. Powstała odrodzona Polska i logika dziejów wymaga od niej ustosunkowania się do idei słowiańskiej.

Czy wszystko to oznacza, że Polska musi zmienić politykę dobrych sąsiedzkich stosunków z Niemcami? Nie i nie. Wszyscy jesteśmy z uznaniem dla wielkiego narodu niemieckiego i jego genialnego Wodza. Jesteśmy przekonani, że nam z tej strony nie grozi ani wojna, ani naruszenie traktatów. Będziemy szczególnie miłymi dla Niemców, jeżeli między nami ustanie walka, która trwa od tysięcy lat. Jeżeli Niemcy w innym kierunku, a nie na słowiańskich ziemiach będą szukali dalszych możliwości rozwoju. Jednakże doświadczenie uczy, że zmieniają się ludzie i zmienia się polityka. Musimy myśleć o jutrze. I jak Niemcy myślą o przyszłości całego swego narodu, tak my musimy myśleć o losach przyszłych polskich, nieoddzielnych od losów Słowianstwa.

Naród polski nie mając nigdy żadnych zaborczych zamiarów, walczył na wszystkich frontach Słowiańszczyzny. Intuicyjnie wypisał na swych sztandarach dewizę: „Za naszą i waszą wolność“. Ta dewiza będzie naj-

lepiej zrozumiała, jeśli obok sztandaru polskiego wzniesiemy sztandar słowiański. Nie będzie to wymagało zbyt wielkich wysiłków, gdyż mamy dawną tradycję. Budując gmach naszej państwowości, odnajdujemy fundamenta dawnego gmachu, które kładły dynastje Piastów i Jagiellonów, a w 20 r. usiłował założyć Józef Piłsudski.

Dlaczego idea Piastowska zanikła?

Dlaczego przestaliśmy ją rozumieć?

1) Dlatego, że od IX wieku Słowianie podzieliłi się na małe narodowości, często walcząc z sobą.

2) Dlatego, że ani możnowładztwo, ani szlachta polska nigdy nie walczyła o te hasła. Duchinowski („Zasady dziejów Polski i innych krajów słowiańskich“) nazywa to „dumnym provincializmem mazurskim“.

3) Dlatego, że carowie moskiewscy zaczęli udawać państwo słowiańskie. Był to największy fałsz dziejowy, który przyniósł wielkie szkody, gdyż Moskwa przedstawicielką Słowian w życiu dziejowym być nie mogła.

4) Dlatego, że Polacy przytłoczeni nieszczęściem rozbiorów, nie mieli głosu.

5) Dlatego, że Czesi, największą po Polakach cywilizowany naród słowiański, całą siłą popierali Moskwę, która prowadziła politykę obłudną i fałszywą.

6) Dlatego, że lud polski, który w instynkcie swoim najśliniej zachował pierwiastek słowiański, nigdy nie miał głosu.

7) Dlatego, że hasła marksizmu zagłuszały hasła narodowe.

8) Dlatego, że nasza nauka zbagatelizowała ideę słowiańską.

Dalsza rola Polski

Czy rola Polski ograniczy się tylko do tego, by stanąć na czele Słowian?

Nie! Jest dużo małych narodów niesłowiańskich, które połączą swe przyszłe losy ze Słowiańszczyzną i narodem polskim. Węgry, Rumuni, Litwini, Łotyśze, Estończycy i inni, są to narody niesłowiańskie, jednakże związane z nami albo węzłami tradycyjnej przyjaźni, jak Węgrzy, albo długą wspólną historją jak Litwini, albo troską o własną przyszłość.

Początkowo powinni złączyć się Słowianie pod egidą Polski, a jednocześnie musi powstać sieć sojuszków z nami i narodami.

Obecnie w Europie panują dwie ideologie. Jedna, której wyrazem są państwa totalne, druga której wyrazem jest panowanie prawa Narodów, zwłaszcza na wschodzie Europy, widziały dobre i złe strony różnych rządów, dużo przeżyły i przemyślały. Nie pociąga ich totalizm i władza oparta tylko na rozkazie. Są to rzeczy obecne psychice słowiańskiej. Ideałem ich jest silna władza, oparta na konstytucji, oraz samorząd. Ustrój taki szczególnie miły jest Słowianom, gdyż nawiązuje do tradycji naszych dawnych dziejów, kiedy gminowładztwo było najmocniejszą podstawą państwowości polskiej.

Wszystko obecnie przemawia za tem, że musimy nawrócić do tych dawnych tradycji. Musimy otrząść się z pesymizmu. Najgorsza droga jest już przebyta! Duch słowiański w narodzie polskim odrodzić się musi! Nie jest jeszcze straconego i na nic nie zapóźno!

Ten moment historyczny, to nowa karta dziejów w historii Polski, w historii całego Słowianstwa i w historii małych narodów na Wschodzie Europy.

General Lucjan Żeligowski.

Gwałtowne zajście w kole parlamentarnem „Ozonu“

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) W dniu 30 kwietnia odbyło się posiedzenie koła parlamentarnego „Ozonu“ w którym wziął udział gen. Skwarczyński.

Posiedzenie otworzył prezes koła sen. plk. Dąbkowski, witając obecnego na posiedzeniu koła szefa Obozu.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos poseł Dudziński, odczytując imieniem 11-tu członków koła deklarację, w konkluzji której członkowie ci zgłosili swoje wystąpienie z koła.

Skolei zabrał głos sen. Leon Kozłowski.

Przemówienie b. premiera Leona Kozłowskiego

Koledzy! Wydaje mi się w tej chwili rzeczą najważniejszą powiedzenie poprostu prawdy. Prawda ta jest widoczna. Ozon dziś nie jest tem, czem był przy jego założeniu. Ozon dzisiaj nie jest tem, czem był, póki prowadził go pulk. Koc.

DLACZEGO?

Dlaczego? Nie mam bynajmniej zamiaru rzucania najmniejszego cienia wątpliwości na dobrą wiarę oraz intencje gen. Skwarczyńskiego, — ale szacunek do jego osoby nie może zmienić mego sądu, gdyż sąd ten opiera się na faktach.

Kiedy wszyscy tu obecni przystępowaliśmy do Ozonu, opieraliśmy nasz akces na dwu przesłankach. Pierwszą z nich była deklaracja pulk. Koca. Każde słowo tej deklaracji gotowi jesteśmy po dziś dzień podpisać. Drugą przesłanką była pewność, że kon-solidacja, podjęta przez pulk. Koca, nie ma ubocznych celów niższej kategorii, że jest to praca nad organizowaniem społeczeństwa, zmierzająca do zgromadzenia pod wspólnym dachem możliwie wielkiej ilości Polaków po to, ażeby służyli Państwu, nie zaś komuś, jakimś osobom, czy też mafjom.

DEKLARACJA LUTOWA ZOSTAŁA ZAPOMNIANA

Deklaracja lutowa została zapomniana. Nie myślę przytaczać tu dowodów. Znamy je wszyscy. Oficjalny organ Ozonu, „Gazeta Polska“ zwalcza te założenia ustroju agrarnego, które głosiła deklaracja pulk. Koca. „Siew“, należący do grupy młodzieżowej wojewody Grażyńskiego, najwyższego dostojnika dla wielu członków Ozonu, krytykuje SŁUSZNE WYSTĄPIENIE arcybiskupa lwowskiego przeciw demoralizacji, szerzonej przez niektóre uniwersytety ludowe wbrew deklaracji lutowej. Wszystkie oficjalne pisma Ozonu wstydliwie przemilczają projekt ustawy antymasonskiej, wbrew deklaracji pulk. Koca, mówiącej wyraźnie o zwalczaniu wszelkich agentur obcych. Innymi słowy — nic z deklaracji pulk. Koca się nie realizuje, bo zresztą wogóle niewiele się realizuje. Ale natomiast wszystko prawie co mówią organy wicemarszałka Miedzińskiego, jest z tą deklaracją wyraźnie sprzeczne. Otrzymuje się im przeciwstawiać, zostanie usunięty z Ozonu i to z pominięciem wszelkich przepisów uroczyste uchwalonych.

Natomiast gdy oficjalne organy Ozonu przeciwstawiają się treści deklaracji pulk. Koca w sprawach agrarnych, socjalnych, religijnych, wewnętrznych, młodzieżowych — to jest to w zupełnym porządku.

A teraz rzecz druga, jeszcze ważniejsza: Do czasu ustąpienia pulk. Koca Ozon nie służył żadnym osobom, instytucjom, ani mafjom. W sprawie najdrażliwszej, w sprawie stosunku pomiędzy Ozonem a rządem, formuła pulk. Koca była zupełnie jasna. Brzmiała ona: „Popieram rząd o tyle, o ile stosuje się on do mojej deklaracji, — zwalczam go, jeżeli się jej przeciwstawia“. Formuła ta nie była z dostateczną siłą stosowana w życiu, ale nie odstępowano wbrew niej. A dzisiaj? Dzisiaj nieodparte wrażenie, że głównym zadaniem, jakie Ozon ostatnio spełniał, jest okłaskiwanie ministrów. Czyni to zarówno prasa Ozonu, jak i jego zjazdy.

Hołdownicza depesza, wysłana przez zjazd śląskiego Ozonu do ministra Poniatowskiego jest w niewątpliwej sprzeczności zarówno z deklaracją pulk. Koca, jak i z intencjami pulk. Koca. To wiedzą wszyscy, którzy nie wstydzą się wiedzieć prawdy.

Ozon i prasa Ozonu jest dziś kompanją honorową, którą się ustawia przy każdej przeciętnej wstędze, przy każdej uroczystości przy każdej mowie, przy każdym wystąpieniu dygnitarza państwa wogo.

Ozon czyni jednocześnie owacje ministrowi Beckowi i woje wodzie Grażyńskiemu. Ale przepraszam, to nie ma sensu. Tak mo że postępować tylko zespół zawodowych klakierów.

Otóż obawiam się, że Ozon steruje powoli ku roli nie obozu Zjednoczenia Narodowego, lecz ku roli totalizmu asystencyjnego, przydzielanego do poszczególnych ministrów na żądanie, — nie mówię: przydzielonego do rządu, DLA TEJ PROSTEJ PRZYCZYNY. ZE JEDNOLITEGO RZĄDU NIE MA.

Byłoby jeszcze rzeczą zrozumiałą, gdyby pod fałszywą firmą Ozonu tworzyło się ugrupowanie, mające popierać rząd. Byłoby to założenie zupełnie inne, nie konsolidacja narodu, założenie znacznie skromniejsze, ale jednak zrozumiałe. Ale i to założenie jest nie wykonalne. Nie można bowiem popierać czegoś, co nie istnieje, rząd zaś jako całość nie istnieje. Istnieją dykasterje o rozbieżnych stanowieniach, niekiedy zwalczające się zaciecie. Kogo więc „popiera“ obóz, przydzielony do okłaskiwania rządu? Czy ministra Świętosławskiego, który bronił Związków Nauczycielstwa Polskiego czy premiera Składkowskiego, który rzucił temuż związkowi niesłychanie ciężkie oskarżenia? Czy ministra Poniatowskiego, który broni

(Dokończenie na str. 2-ej)

Gwałtowne zajście w kole parlamentarnem „Ozonu“

(Początek na str. 1-ej)

Solarza, czy ministra Grabowskiego, który oddaje pod sąd Dembińskiego? Czy Ozon chwali ministra Kwiatkowskiego, który nawoływał do zmiany ordynacji wyborczej, czy gani pułk. Kowalewskiego, który za samo postawienie tej sprawy został usunięty?

Obawiam się, że dzisiaj reakcja Ozonu na wszystkie te sprężne prądy jest tylko wprost odruchowa: Klaskać i wysłać holdo wnicze deepsze. Ale skutek takiego ześlignięcia się z płaszczyzny ideowej jest jasny i nieunikniony, — JEST NIM UTRATA ELEMENTÓW IDEOWYCH.

A młodzież, która teraz właśnie odeszła od Ozonu dowiodła, że jest młodzieżą wartościową, ideową, młodzieżą, której nie zważy oportunist. Ale konsolidacja, z której odrzucono element ideowy jest karykaturą konsolidacji, jest to konsolidacyjny wywrot. Przecież w takiej konsolidacji ludzie poważnie się traktujący nie mogą brać udziału.

Do powyższej charakterystyki możemy dodać jeszcze jedno: Istnieje grupa w istocie bardzo słaba, ale już dziś wywierająca poważny wpływ na rządy i pragnąca wywierać wpływ jeszcze większy. Jest to grupa Naprawy. W obecnej chwili zoportunizowania Ozonu grupa ta nie odpływa, przeciwnie bierze ster wsze ręce. Pragnie ona zamaskować swą władzę, swe wpływy przez cudzy pseudo nim, cudzą maskę. Pragnie rządzić z za kotary, z za węgla. Otóż nie jest godnym człowieka, który poważnie traktuje swe obowiązki obywatelskie, ażeby stawał się pociągawem zwierzęciem dla wieźnia wozu, na którym ci panowie pragną wygodnie siedzieć.

Wszystkie powyższe powody skłaniają mnie do oświadczenia że składam godność członka Ozonu.

Przebieg burzliwego posiedzenia

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Na plenarne posiedzeniu Klubu Parlamentarnego Ozonu przybyło stosunkowo niewielu parlamentarzystów. W kulisach mówiono, że niejednym z posłów pragnął uniknąć zajęcia wyraźnego stanowiska w związku z rozgrywającym się konfliktem.

DEKLARACJA POSŁA DUDZIŃSKIEGO

Pierwszy zabrał głos poseł J. Dudziński, który odczytał następującą deklarację:

„Stoimy niezmiennie na gruncie zasad, wyrażonych w deklaracji lutowej pułk. Koca, której istotną wartością było wyprowadzenie służby Narodowi na właściwy poziom. Dotychczasowy okres pracy nas w ramach Ozonu upoważnia nas do stwierdzenia, że zasady te nie znajdują w kierownictwie organizacji zrozumienia a zwłaszcza praktycznego stosowania. Głęboki kult dla idei Zjednoczenia Narodowego oraz dla armii i jej Wodza, zmusza nas do zaakceptowania ostrzeżenia, wskazującego na to, że Ozon wkroczył na tory niewłaściwe. Ostatnie wydarzenia na terenie Koła Parlamentarnego organizacji OZN, zmuszają nas do następującego oświadczenia:

1) „Jednoosobowa decyzja szefa O.Z.N. w sprawie wykluczenia członka Koła Parlamentarnego OZN narusza zasady autonomii Koła, przewidzianej w statucie, zatwierdzonym przez szefa O.Z.N.

2) W następstwie wymiany poglądów z „Gazetą Polską“, oficjalnym organem OZN ujawniony został rdzeń zasadniczej rozbieżności natury ideologicznej między kierownictwem OZN, a reprezentowanym przez nas kierunkiem myślenia narodowego:

Wierząc głęboko w prawdę, zawartą w deklaracji pułk. Koca, zmuszeni jesteśmy do wystąpienia z Koła Parlamentarnego i z organizacji OZN, która tym prawdom przestała służyć.

Deklarację powyższą podpisali:

J. Bakon, Tomasz Kozłowski, J. Ślaski, J. Donimirski, T. Szalewicz, E. Bogusz, Z. Wierzbicki, M. Szulcowski, J. Siemiątkowski, J. Prystorowa, A. Kukliński, H. Łubieński, J. Dudziński.

POSEŁ DUDZIŃSKI O PUŁK. MIEDZIŃSKIM

Następnie poseł Dudziński złożył jeszcze następujące wyjaśnienie: „Jako zeszlaczony referent ustawy o uboju rytualnym największą walkę musiałem stoczyć z p. Miedzińskim. On to przewodził grupie przeciwników nacjonalizmu gospodarczego. Maszerujące za nim wojsko — to Naprawa.

W tym roku p. Miedziński jest już nacjonalistą, ale przy głosowaniu nad ubojem przezornie nie był na sali. Naprawa również wyszła z sali a posłowie Kopeć i Szumowski głosowali przeciw ustawie. Jedynie poseł Surzyński z Poznania miał odwagę być nacjonalistą. Debata antymasońska w tem samym źródle natrafiały na „zimny“ opór. Deklaracja lutowa znalazła wśród Naprawy niechętną przyjęcie. Jeżeli więc to właśnie wojsko i ten wódz, mają kwalifikować zgodność postępowania z ideologią OZN to jasne jest, że musieliśmy odpowiedzieć po męsku.

Poseł Dudziński po swym przemówieniu opuścił zebranie.

Po Dudzińskim zabrał głos pos. Drozd - Gierymski, pełniący rolę adjutanta pułk. Miedzińskiego i wygłosił dłuższą polemikę z nieobecny posłem Dudzińskim, z której miało wynikać, iż poseł Gierymski jest nacjonalistą a Ozon organizacją nacjonalistyczną.

Następnie złożył oświadczenie poseł J. Bakon, drugi członek „Jutra Pracy“.

Skolei zabrał głos były premier senator Leon Kozłowski, który rego mowę podajemy osobno.

GWALTOWNE STARCIE MIĘDZY PREMIEREM KOZŁOWSKIM A PUŁK. MIEDZIŃSKIM

Kiedy premier Kozłowski rozpoczął swe przemówienie, już po pierwszych jego słowach pułk. Miedziński zaczął mu przerywać, wołając: „Leonku, co ty mówisz“ i t.d. Gdy pułk. Miedziński nie przestawał przerywać mówcy zwracając się ciągle do senatora Kozłowskiego „per ty“, sen. Kozłowski zawołał w pewnej chwili: „Panie Miedziński, proszę o spokój“.

P. Miedziński nie przestawał jednak przerywać a naprawiające ciąglemi krzykami starali się zagłuszyć słowa premiera Kozłowskiego.

Kiedy Kozłowski doszedł w swym przemówieniu do tego ustępu, gdzie mówił iż organa prasowe Ozonu przemilczały projekt ustawy antymasońskiej: pułk. Miedziński, który siedział w pierwszym rzędzie o kilka miejsc od prem. Kozłowskiego, zerwał się i krzycząc: „Pan kłamie“ rzucił się z zaciśniętymi pięściami na premiera Kozłowskiego.

Sen. Kozłowski, który przemawiał, siedząc w fotelu, nie wstając z miejsca zawołał: „Panie pułk. Miedziński na miejsce!“ W tym momencie kilku posłów rzuciło się między przeciwników i niedopuszcilo w ten sposób do dalszego konfliktu.

Całe to zajście odbywało się przy akompaniamencie różnych okrzyków naprawiaczy.

Wśród wrzawy dalszych słów sen. Kozłowskiego nie było słychać wreszcie przerwał on swą mowę i opuścił salę obrad, za nim wyszedł sen. Dworakowski z Wołynia.

Po sen. Kozłowskim przemawiał pułk. Miedziński, ogromnie podniecony i polemizował z wywodami prem. Kozłowskiego.

Wreszcie dłuższe przemówienie wygłosił gen. Skwarczyński poświęcając dużą jego część polemice z grupą „Jutra Pracy“, zarzucając posłom tej grupy obłudę z powodu powoływania się przez nich na wierność deklaracji pułk. Koca i na całkowite uznanie autorytetu marszałka Smigłego Rydza. Poruszył również sprawę nadzwyczajnej sesji sejmowej.

Zebranie Koła upoważniło prezydium do przeprowadzenia rozmów z rządem na temat terminu sesji nadzwyczajnej Sejmu. We dług informacji jakie otrzymałem z kół parlamentarnych sesja sejmowa zwołana zostanie na dzień 8 czerwca.

Nowi wybitni naprawiacze członkami Rady Naczelnej Ozonu

WARSZAWA. PAT. O.Z.N. komunikuje:

Onia 30 kwietnia r.b. odbyło się w kasynie oficerskim zebranie konstytucyjne rady naczelnej O.Z.N. pod przewodnictwem szefa O.Z.N. gen. Stanisława Skwarczyńskiego.

Na zebraniu tem rada naczelna dokonała wyboru komisji - matki, której zadaniem było opracowanie listy osób, mających drogą kooptacji wejść do rady naczelnej.

Lista kandydatów, przedstawionych radzie przez komisję - matkę została przyjęta en bloc.

Na tem wyczerpano porządek dzienny obrad i szef O.Z.N. gen. St. Skwarczyński zamknął zebranie.

Kto wszedł do Rady Naczelnej

- 1) Budzyński Jerzy, działacz niepodległ. i społ. Warszawa.
- 2) Chodorowski Michał Zenon, rzemieślnik, prezes Izby Rzem. Lublin.
- 3) Chmielewski Mieczysław, adwokat, działacz społ. Katowice.
- 4) Dąbrowski Włodzimierz, notariusz, wicemarszałek sejmiku śląskiego, Katowice.
- 5) Gałdziński Stanisław, robotnik, Warszawa.
- 6) Jakubski Antoni, doktor, prof. uniwer., działacz społ. Poznań.
- 7) Jankowski Wiktor, rzemieślnik, Wilno.
- 8) Katielbach Tadeusz, publicysta, Warszawa.
- 9) Kuniewicz Roman, doktor, lekarz, przewodniczący Izby Lekarskiej, Poznań.
- 10) Kujawska Małga, doktor, działaczka społ. Katowice.
- 11) Łukaszewiczowa Hanna, działaczka społeczna, Warszawa.
- 12) Marek Jakub, wiceprezes izby rzemieśln. Warszawa.
- 13) Michalewski Jerzy, kupiec, działacz społ., Gdynia.
- 14) Milli Jan, major dypl. w s.s. działacz społ. Kraków.
- 15) Nawrocki Jan, inżynier, dyr. szkoły rzemieślniczej, Kraków.
- 16) Norwid - Neugebauerowa Wanda, senatorka, działaczka społeczna, Warszawa.
- 17) Ostrowski Stanisław, doktor, poseł na Sejm, prezydent miasta Łwowa.
- 18) Oldakowski Jerzy, działacz niepodległościowy i społeczny prezydent m. Pińska.
- 19) Orłowski Leopold, rolnik, działacz wiejski, pow. Rohatyn.
- 20) Ostafin Józef, inżynier prof. szkoły rolniczej, poseł na Sejm, pow. Krosno.
- 21) Kazimierz Rouppert, doktor, prof. uniw. Jagiellońskiego, Kraków.
- 22) Raabe Zygmunt, rzemieślnik, prezes izby rzemieślniczej Łódź.
- 23) Sowiński Zygmunt, inż., poseł na Sejm, prezes Izby Przemysłowo - Handlowej, Sosnowiec — Zawiercie.
- 24) Sarnecki Adol., b. inspektor szkolny, poseł na Sejm, Stonim.
- 25) Solecki Adam, rolnik, działacz wiejski, Trembowla.
- 26) Piekarska Wanda, działaczka społeczna, Warszawa.
- 27) Sebelski Adam, historyk, działacz społ. Warszawa.
- 28) Tomaszewski Erazm, osadnik wojskowy, Łuck.
- 29) Zakrzewski Władysław, rolnik, prezes izby rzemieślniczej Poznań.

Oświadczenie Ignacego Paderewskiego

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

NOWA RZECZYPOSPOLITA, organ frontu Morz na Warszawę zamieszcza wywiad z Ignacym Paderewskim.

Znakomity pianista wyraża się pochlebnie o przemówieniu ministra Kwiatkowskiego w Katowicach. Uważa, że opozycja powinna odpowiedzieć zgodą na propozycję rozmowy. Ze swej strony żąda jednak, aby w tych rozmowach wzięli udział Wincenty Witos i Wojciech Korfanty, oraz aby prof. Kot wrócił na katedrę uniwersytecką, a gen. Sikorski do służby wojskowej.

CHORZY LECZCIE SIĘ W KRAJU! Silniejsza i skuteczniejsza w działaniu, niż podobne środki zagraniczne, jest nasza SÓL MORSZYŃSKA lub GORZKA WODA MORSZYŃSKA. Stosuje się w niedomaganiach żołądka przy zaparciu stolca i cierpieniach wątroby. Zadać w aptekach i składach aptecznych.

Druga powieść z życia Filomatów

To jest doprawdy dziwne i zastanawiające. Tyle się mówi na temat wileńskiej młodzieży akademickiej z przed stu kilkunastu lat, — tyle się deklamuje o filomatach i filaretach, o „epoce Mickiewicza“, o wileńskim uniwersytecie „Mickiewiczów i Lelewelów“, — a jednak naprawdę ważki i ciekawy okres w dziejach wszechniej Batorowej najbardziej interesował i porywał tylko historyków.

Na temat filomatów i „filomatyizmu“ mamy dziś przebogata literaturę historyczną. Historycy i historycy literatury z wielkim pietyzmem i zapalem odtwarzali i nadal jeszcze odtwarzają dzieje znanego ruchu ideologicznego wśród młodzieży akademickiej w pierwszych dziesięcioleciach ubiegłego wieku, — uważnie przyglądają się każdej postaci, — nie tylko tym większym, którzy imionem swe złotymi głoskami wpisać do dziejów naszej kultury, ale i najmniejszym nawet, ledwie znanym z imienia, słowem, nie lekceważąc najdrobniejszych nawet szczegółów, zarysowując piękną całość.

Literatura i sztuka jednak zachowują miłośzenie. Dlaczego?...

Na to pytanie odpowiedź nie będzie łatwa. Przecież w świadomości szerokiego ogółu, nie rozróżniającego filomatów od filaretów, nie zastanawiającego a nawet nie znającego teorii promionków, nie pamiętającego większości nazwisk akademików, — okres działalności filomatów utrwalił się jednak, opromieniony blaskiem młodzieńczego zapału i szczerego, ofiarnego patriotyzmu. To nie tylko oddziaływanie Mickiewicza, — to coś ponadto: jakaś wielka, pełna otuchy i pewności zwycięstwa wiara w nieprzebrane siły narodu, upostaciowana w osobach młodzieży wileńskiej, która poruszała z posad bryłę świata!

To, co dał Mickiewicz w trzeciej części „Dziadów“, — to, co się przechoowało w tradycji, — to wreszcie, co już się stało wzruszającą legendą, — piękny swym i siłą przyciągającą uwagę coraz nowych pokoleń młodzieży polskiej i nie może nie poruszać wyobraźni literatów i malarzy. A jednak nie mamy obrazów, odtwarzających sceny z życia filomatów, — nie mamy utworów literackich na temat wiecznie młodej epoki, w której młodzież akademicka stała się naj-

istotniejszą reprezentantką Uniwersytetu Wileńskiego.

A trzeba wciąż pamiętać o tem, że ówczesny Uniwersytet Wileński nie był byle - uniwersytetem na prowincji, stał bowiem bardzo wysoko pod względem naukowym i w szereguach profesorów miał pierwszorzędną siłę. I to też uwzględnić należy, że młodzież z owych czasów nie tylko pisywała wiersze i popijała mleko na wycieczkach, ale posiadała głęboką wiedzę: przecież z grona filomatów i filaretów wyszła cała plejada profesorów uniwersytetu, ludzie wielkiej wiedzy i kultury!..

A jednak mało malarze. A jednak mało literaci!..

Tak: nawet literaci, bo ich dorobek w tym zakresie jest minimalny. Pierwsza powieść na temat filomatów, gruntownie już zapomniana, ukazała się w Wilnie w roku 1849; jej drugie wydanie w roku 1854, też w Wilnie. Tytuł powieści — wcale nie powieściowy, nudny, mało zachęcający. „Kilka wspomnień uniwersyteckich“. Autorem był John of Dycapli, czyli Placyd Jankowski.

Druga powieść na tenże temat, jeszcze nieznaną, bo ukazała się dopiero przed kilkunastu dniami, to powieść Wandy Dobaczewskiej p.t.

„Tam, gdzie się serca palą“...

Placyd Jankowski epokę filomatów i filaretów znał bardzo dobrze. Studia na Uniwersytecie Wileńskim rozpoczął w roku 1826, czyli wówczas, gdy cicha procesa młodzieży wileńskiej były bardzo silne; jego rodzony brat Jan w procesie odegrał rolę wyjątkowo nieładną, ale właśnie dlatego szczegóły procesu i postacie młodych więźniów musiały być w rodzinie Jankowskich dobrze znane, bo wielokrotnie omawiane. Można tylko było spodziewać się od pisarza — protojereja prawosławnego, pewnej tendencyjności, oschłości, może złośliwości nawet.

A jednak Placyd Jankowski dał powieść niedoskonałą pod względem literackim, ale tak żywą i wzruszającą i przytoczył tyle ciekawych szczegółów, niezawodnie wziętych wprost z życia, że jego utwór nabiera wielkiego znaczenia.

Kogo z filomatów sfotografował Jankowski, nadając im imiona Karola, Erazma, Ludwika i Adolfa? Kto to — bohater główny Karol Marciniewicz, młodzieniec szlachetny, kolega wzorowy, zdolny do wielkich ofiar?

Karol odznaczający się wielkimi skutkami, wyjątkową

szlachetnością i dobrocią, prostotą, wesołością, a nawet trzpiotowatością — ot doskonały przedstawiciel młodzieży akademickiej wileńskiej z okresu studiów Mickiewicza. Ten Karol został zamieszany w jakąś „ciemną i zawiłą historję“ (oczywiście, chodzi o proces filomatów), bo przyjął na siebie „poetyckie galimatjas“ jakiegoś kolegi, wskutek czego — „rzeczy z siebie dziecinnej stworzył a nadał jakiś uroczysty pozór“, musiał wyjechać gdzieś daleko na dziesięć lat, — później zaś wrócił do kraju, a raczej w drodze odwiedził swój kraj rodzinny, bo udał się na Besarabję...

Placyd Jankowski wymienia w powieści adres swego bohatera: mieszkał on na Skopówce w domu Święcieckiego. Właśnie w tym domu mieszkał Tomasz Zan razem z Chodźkami i Aleksandrem Mickiewiczem!..

Na powieść Jankowskiego warto byłoby zwrócić uwagę, aby rozwiązać zagadkę, dotyczącą postaci jego bohaterów. Niechby panie Marja Dunajówna i Wanda Dobaczewska, dobrane znające epokę, zechciały się zastanowić nad tem, kogo w swej powieści sportretował Placyd Jankowski.

Wanda Dobaczewska do tematu podeszła całkiem inaczej, niż Placyd Jankowski. Od strony historii. Inaczej dziś zresztą nie można. Historycy stanowią wyprzedzili literatów, więc zmuszają ich do liczenia się ze swym cennym dorobkiem. Powieściopisarka musiała więc przestudjować podstawową literaturę.

Te studia są bardzo widoczne. Bez trudu można wskazać co w powieści zostało wzięte z „Archiwum filomatów“, co od Łuckiego, co z licznych prac Mościckiego (przedewszystkiem „Z filareckiego świata“), co z pamiętników Morawskiego, co od Dunajówny etc. Oczywiście to nie jest wada powieści, — przeciwnie: jej wielką zaletą, gdyż dowodzi rzetelności autorki, która nie chciała rozwałkować nglistej legendy o filomatach, lecz pragnęła dać obraz żywy, ale zgodny z prawdą historyczną. Dobaczewska szczegółowie uniknęła banalnej okliskości i łatwego patosu, które są tak charakterystyczne dla wielu opowiadań o filomatach; dążyła do zarysowania postaci z krwi i ciała; zdawała sobie sprawę z tego, że młodzieniec najszlachetniejszy i najmodrzejszy jest przedewszystkiem młodzieńcem: chce i umie nie tylko pracować, ale i bawić się wo-

Filmia Grzeczne pszczołki Okno w okno

W Hollywood zastosowano interesującą nowość. Wszelkie pomoce domowe, pokojówki, kamerdynerzy (prawdopodobnie i kucharki) wielkość filmowych, pracujących na usługach pism amerykańskich jako „specjalni korespondenci”, względnie korespondentki wielkich amerykańskich dzienników.

Gdy np. diwie zadzwonił w ucho, pokojówka jej dzwoni natychmiast o tem do redakcji, która zaraz informuje spragnionych nowości czytelników, w formie nadzwyczajnego dodatku „o tem, że sławnej dziewczynie zadzwoniło w uszku”.

Oprócz tego istnieje tam giełda autografów, na której, prócz wymienionych już zjawiają się stróż, ogrodnicy, szoferzy itp. Giełda funkcjonuje dwa razy w tygodniu. Podpis Clarka Gable notowany jest 8,50 dolarów, Jeanet te Mac Donald i Myrna Loy po sześć dolarów, za podpis Roberta Taylora płać 10 dolarów, gdyż daje on autografy niechętnie. Greta Garbo nie jest w ogóle notowana, gdyż zaświadcza nikomu nie udziela autografów.

— Czy jaś zażywając te krople, zachował się jak prawdziwy mężczyzna? — pyta ojciec wróciwszy do domu.

— O tak — odpowiada matka. — Najpewniej jak opętany, potem cisnął się jak warjat i w końcu wyrzucił flaszke z lekarstwem za okno...

— Malujesz pan parkan, to pięknie, ale dlaczego pan się tak bardzo spieszy?

— Obawiam się, że mi farby zabraknie w wiaderku...

— Jakże tam pańskie pszczoły? — Dziękuję, miodu jeszcze prawda nie mam, ale onegdaj poczułem zwierzątko pogryzły skwestratora...

— Pan znów tutaj? Przed chwilą przecież wyrzuciłem pana za drzwi...

— Pan wybaczy, ale pan nie odpowiedział mi definitywnie czy pan oddaje mi rękę swej córki, czy też nie...

— Pan słyszał, jak ten pan przed chwilą nazwał mnie duraniem. Czy może pan to poświadczyć przed sądem? — O, z największą przyjemnością proszę pana...

Pani Myszką wybrała się onegdaj z mężem na pierwszą dłuższą przechadzkę za miasto. Właśnie szli jakąś drożyną polną, gdy nagle pojawiła się krowa, pędząca wprost na nich.

— Uciekajmy! — wrzasnął mąż i chwyciwszy żonę począł zmykać co sił.

Gdy już byli bezpieczni pani Myszką odzywa się z wyrzutem:

— Przed ślubem mówiłeś mi, że dla mnie gotów jesteś w każdej chwili stanąć oko w oko ze śmiercią, a teraz nagle umykasz przed krową...

— Ależ kochanie — tłumaczył cokolwiek zmieszany mąż — mówiłem „oko w oko ze śmiercią”, a przecież ta krowa była żywa...

Wzbr. Wel.

Czy dojdzie w Słonimie do wybuchu?

O jedną literę

W Słonimie wybuchł strajk około 1.000 robotników. Jakkolwiek zważywszy rozmiar strajku, bo prawie połowę wszystkich robotników miasta, tudzież jego przyczyny, nie tylko na tle ścisłe ekonomicznych stawek, ale również specyficznych warunków, gdzie wszyscy pracodawcy są żydzi i wszyscy strajkujący chrześcijanie — nie stanowiłby ten wypadek o zdarzeniu rewelacyjnym. Gdyby... gdybyśmy nie przyswoili sobie zasad — nicznych formułek, w których szablon zwykle ujmuje zjawiska społeczno — polityczne doby bieżącej. Otóż strajk w Słonimie jest pod tym względem czemś zgoła różnym.

TO NIE JEST ZWYKŁY STRAJK

Przywykliśmy mimowoli kojarzyć pewne wyrazy: kaganiec — musi być „podniosłość”; uśmiech bandyty — „cyniczny”. W ten sposób ruch robotniczy kojarzy się u nas — z lewicowością; antysemityzm — z prawicą; strajk — z rozruchami; 1-go maja — z pochodem robotniczym; kapitalizm — z reakcją; prawosławni i katolicy — ze sporem wzajemnym i t. d. w luźnym zestawieniu.

Otóż warunki poczynają się na świecie układać w sposób coraz bardziej wywracający dotychczasowe szablony. Nowe sytuacje, które przenikają do kraju z zewnątrz, przerabiają ją również wewnątrz. Trudno oczywiście wymagać, aby dorzeczne Szczyrny miało pod tym względem przewodzić w Polsce, ale właśnie dlatego, że leży dziś na uboczu, w prowincji, na „kresach”, w zachłastu, w bagnach, w rezerwach bóbrowych, służyć może za ten charakterystyczniejszy przykład.

NAPRZEKÓR SZABLONOM
A więc cały kapitał, nawet ponoć milionowy (Jeziński) należy do żydów, którzy z tytułu swej rasy, przymykają raczej do politycznej grupy Folksfrondu, do wrogów gen. Franco, do populistów lewicy, aż do bolszewizmu włącznie. To nie jest również gdzieś indziej nowe, ale dla dalszego zestawienia potrzebne:

Robotnicy słonimscy, ci właśnie strajkujący, prawie połowa ogólnej masy, to — raczej klerykali, niżli socjaliści. Przez ich chlebo- i pracodawców (kapitalistów) przeżywani i wymyślni per: endeiki, faszysty, hitlerowcy!

Ruch antysemicki idzie od dołu i od dołów, wchłonięty przez ruch robotniczy.

Prawosławni i katolicy tworzą jedną, niezwykle solidarną organizację i choć prawosławnych jest większość, autorytetem organizacji jest ksiądz obrządku łacińskiego.

Strajk ma oblicze żelaznej subordynacji, spokoju i powagi, a jego proklamowanie nie wywołało nawet tysięcznej części

tego zamętu, co potrafią wywołać niektóre „rozporządzenia” starościnie. (Exemplum: pow. Wil. — Trocki).

Robotnicy bojkotują święto 1-go maja.

Strajkujący biorą udział w święcie państwowym 3-go maja, czwórkami i poważnie.

Wszystko to w Słonimie może nam posłużyć do małego choćby przyczynku „nowych czasów” i dlatego wypadki tamtejsze można śledzić z całem zainteresowaniem.

Rozwinęły się one na forum następującem:

PO OBU STRONACH BARYKADY

Jeżeli żydom ma być źle w Polsce, to chyba Słonim w jej granicach nie leży! Dobra doczesne należał tam tylko do żydów. Handel i przemysł. Pieniądże i wpływy i potęga. Chrześcijanom zaś przypadł w udziale ciężki los: pracy najemnej, roboczej, brudnej, mokrej.

Wszystkie 6 tartaków (razem z Alibertem) w ręku żydowskich, wielkich kapitalistów. Kancelaryjka. Córka jego wspólnika Fajna, aresztowana za komunizm. Jeziński, „milioner” — Dubnowski, który najgorzej podobno obchodził się z robotnikami. Rabinowicz, dwaj synowie aresztowani za komunizm.

Po drugiej stronie barykady 600 robotników tartacznych, katolików i prawosławnych, dla których listy płacy sporządzane są w języku żydowskim, którym odmawiają gumowych butów do pracy w wodzie, których stawiają po 3-ch, zamiast po 4-ch, do ciężkich kłóców, których traktują arogancko.

Takby się przedstawiał szkic moralny słonimskiego zatargu. Ale bądnymy ściśli: czasy, jakby one nie były nowe, dosyć są zmaterializowane, aby główną przyczyną pozostały warunki materialne płacy. Robotnicy więc twierdzą, że ich kapitaliści wyzyskują. Ale w Słonimie mówi się raczej: żydzi wyzyskują chrześcijan.

STAWKI

Mężczyzna zarabia tam przeciętnie 2 zł. 30 gr. dzienniej stawki, kobieta 1 zł. 20 gr. — Wielkie z tego powodu utyskiwania. Nie mając pod ręką ścisłych cyfr z innych terenów, trudno jest osądzić, czy stawki te są istotnie bardzo niskie. Robotnicy potrafią się na Hajnowkę, gdzie dostają 3,20, na Telechany (3,20), na prywatne tartaki w Wileńszczyźnie (4 zł.) i t. d. — Zażądali tedy podwyżki 40 proc. Nie otrzymali jej. Wybuchł strajk.

Przyłączyli się też robotnicy z cegielni (żydowskich), tłuźkarze z robót sejmikowych na szosie. Robotnicy robót publicznych, zatrudnieni przez magistrat Słonim stanął.

Żydowski Słonim. Sklep na sklepie wszystko żydzi. Prócz tego zbliża się 1 maj. Niebezpieczeństwo wyłoniło się jakby z

„prawa” i „lewa”, sytuacja zdawałoby się krytyczna. Miasteczko małe, ale awantura może być wielka.

WZÓR IMPONUJĄCEJ KONSOLIDACJI

Tymczasem, jeszcze w lutym r. b. powstaje w Słonimie związek chrześcijański. O ile mi wiadomo, inicjatorem, duszą organizacji była energia tamtejszego dziekana ks. Kafarskiego. On to doprowadził w mieście do konsolidacji, jakaby mogła służyć za wzór innym, podobnym hasłom. W mieście, położonym na terenie białorusko — prawosławnym, o rynku zażydzonej, o trochę mahometanach przedmieściach, w miasteczku, gdzie kościół sasiaduje z cerkwią, a synagoga z meczetem, doprowadził swój chrześcijański związek zawodowy do pierwszorzędnej potencji lokalnej. Chrześcijański dostojnie. Więcej w nim jest prawosławnych niż katolików. Żadnej kłótni z tego powodu, żadnych intryg narodowościowych, wyznaniowych. broń Boże! To imponuje.

Dotychczas było naturalnie Z. Z. Z. Półtora tysiąca złotych (czy nie podatkowych?) w kasie, czterech panów w zarządzie, pięciu członków. Pozostali jak byli. Tylko tych pięciu im odpadło...

Ani komuniści, ani P. P. S. pchając się gwałtownie do Słonim, nie zrobić nie zdołali. A chrześcijański związek zjednoczył odrazu wszystkich. To się rzuciła w oczy, to narzuca refleksje.

„EJ! FASZYSTA!”

To jednocześnie jednak rzucił reflektor na charakter zatargu, którego formą zewnętrzna jest walka o stawki, ale istotą tkwiącą może głębiej.

Bo skąd się wzięła wersja, podawana z ust do ust, o dziwnej zaciętości pracodawców? Rozmawiałem z wielu robotnikami, którzy mi twierdzili:

— Oni (żydzi — kupcy) nie pójdą na ustępstwa.

— Dlaczego? Wygórowane żądania?

— Nie to. Mówią: „wystap z związku, dostaniesz i 4 złote”.

Powtarza mi to drugi i trzeci. Jeżeli kłamie, to kłamie bardzo wielu: „Żydzę się z nas wysmieiwają. Kościół — powiadają — wam pracy nieda. Pójdziecie na zakupkę do klasztoru, taak? Ha, ha, ha!”

— Oni idą być za hitlerowców! Ej! faszysta, przyjdźcieś pracować?

Teraz rozumiem, dlaczego wytworzyła się sytuacja, jedyna w swoim rodzaju, że około 1.000 głodnych, zaciętych, strajkujących robotników uchwała solidarnie nie brać udziału w święcie 1-go maja!

A strajk trwa od 22-go kwietnia.

Zdawałoby się w takim razie: ręką tylko machnąć po żydowskiej szybie! Zdawałoby się (we-

ług szablonowej recepty) wyprzeczować tłum, zrobić burdę, zdemolować Słonim, pierze wrzucić do Szczary, żydów pobić. Bo bić przecież kogoś trzeba! Jak nie „burżujów” 1-go maja, to żydom szyby. — Otóż nic podobnego. Zamiast podżegaczy, pracuje straż porządkowa. Robotnicy w białych (nie czerwonych) o-paskach.

(— Uj! a białogwardieje!). Żadnych ekscesów. Żadnych burd. Narazie...

PO 10 GROSZY NA DWOJE DZIECI

Ala sytuacja się przewleka. Żydzę proponują takie warunki: 1) mowy nima o umowie zbiorowej ze związkiem chrześcijańskim; 2) kobiecie z rodziną na utrzymaniu podwyższą 30 groszy (do 1,50 dziennie); 3) kawalerom nic; 4) mężczyźni z dwójkiem dzieci 10 groszy; 5) mężczyźni z dziećmi 20 groszy. — „Teraz jest słaba konjunktura na drzewa!”

Robotnicy się nie zgadzają. Kpiny te grosze! — Niech pan zobaczy jaka niedza.

Oglądałem mieszkania nad kanałem. Dym gryzący i kilkoro dzieci na klepsku. Kot śpi na stole. Koza przywiązana w sieniach. Nie wietrzony zaduch i dwie kobiety przedwcześnie postarzałe. — Gdzie gospodarz?

Ryby łapie w Szczarze. — Tem mniej oczywiście nie zaimponowali panowie robotnicy. Widziałem osadnika w Brasławskiem na 40 hektarach, który w jednej izbie zimował z żoną, trojgiem dzieci, psem, owcą i krową, którą karmił strzechą własnej chaty. Widziałem jak żyją rybacy na Polesiu, szumowiny na Bałtach w Łodzi, byłem w Mitryczach koło Telechan...

Ale niedza jak niedza i tu, występuje już palamini, a plam tych może być coraz więcej.

CZY DOJDZIE DO WYBUCHU?

Bo sytuacja się przewleka. Zjeżdżają inspektorzy pracy. Odbijają się konferencje w Starostwie. Starosta też wydaje się przejęty być sytuacją, a przynajmniej, że równie wdzięczny musi być ks. Kafarskiemu, że jest jeszcze taka, jaka jest, bo o rozprawienie łatwo, a autorytet dziekana bardziej wydaje się skutecznym, niżli posiadane w rozporządzeniu środki bezpieczeństwa.

Narazie, jak powiedziałem, strajkujący będą defilować w obchodzie 3-go maja. Zasiłą urzędową manifestację. Ale co będzie dalej? Bo to trochę skarg jest i na Zarząd Drogowy i na Sejmik.

A żydzi, ci nie powinni prowadzić zbyt jednostronnej kalkulacji handlowej, tylko na cyfrach opartej. Dobra kalkulacja jest taka, która możliwie wszechstronnie wnika w sytuację rynku i... jego nastrojów też.

Choć miejmy nadzieję, że do wybuchu w Słonimie nie dojdzie.

J. M.

soło, — nie tylko walczyć o wzniosłe ideały, ale i być pustym i lekomyślnym.

Powieść Dobaczewskiej, dążąca do jak największej ścisłości historycznej, nie jest tylko literacką interpretacją dociekań historycznych. Autorka kochała z prawa operowania fikcją i dowolnego postępowania się historycznymi faktami; to też nie trzyma się niewolniczo prawdy historycznej, wprowadza postać Olesia Łuczki, który przypomina Karola Marcinkiewicza z powieści Jankowskiego (przypadek czy zależność?), zmienia wiele faktów.

Do pomysłów pod tym względem niezbyt szczęśliwych należy przypisanie Zanowi spoliczkowania rosyjskiego oficera na tle zazdrości o Felę!... Forma znieważenia oficera (fakt autentyczny) nie jest zbyt piękna, ale gdy to w powieści Dobaczewskiej robi Zan, czyn taki staje się szczególnie rażący; gdy zaś za to ma służyć zazdrość, — całość tworzy się całkiem nieprzyjemna.

Cała ta historia, jeżeli chodzi o to, co było w rzeczywistości, jest bardzo niemiła. Dać rosyjskiemu kuznowi „w pysk”, jak to zrobił Putjanowski podczas spaceru w gronie ko-

legów, podać znieważonemu fałszywy adres i nazwisko Bogu ducha winnego szewca, a później uciec (szczęście bohaterów, mających przed sobą jednego oficera bez broni!) — to wszystko nie jest godne utrwalenia w dziele literackim i przypisywania Tomaszowi Zanowi!

Rotmistrz Pełskij, który, jak zapewnia autorka, był oficerem Siemionowskiego pułku gwardji, (a więc musiałby być kapitanem, nie rotmistrzem), — został przez autorkę ucharakteryzowany na arcy-Moskala. Gbur, pijak, pół-dzikus... Przesada niepotrzebna. Aristokratyczne rodziny rosyjskie odznaczały się wysoką kulturą, — oficerowie gwardji to nie byli tylko „barbarzyńcy”, „siepacze” i t. p.

I właśnie dlatego scena spoliczkowania, która w powieści odgrywa wielką rolę, gdyż staje się przyczyną znacznych powikłań, zarysowuje się zbyt jaskrawo, niezbyt ładnie świadcząc o szlachetności i odwadze cywilnej polskiej młodzieży.

Adam Mickiewicz prowadzi z Olesiem taką rozmowę na ten temat:

— Ty byłeś przy tem, prawda, Olesku, kiedy ten Moskal... ten

rotmistrz... wziął w pysk od Tomasza...

— Byłem. — Olesie nastroszył się cały, skupiając uwagę do ważnej rozmowy.

— Czy on mógł dobrze widzieć Tomasza? Czy poznałby go między innymi?

Olesie zastanowił się chwilę.

— Ej, chyba... nie poznał. To tak prędko było: klask, klask, i już wszyscy u Romerów za plotem... A on się na drogę potoczył.

Olesie roześmiał się wesoło, nie tamtej wspaniałej (!) chwili. Adam uśmiechnął się także półgębkiem.

— Tak. To może się wydać zabawnie, ale wierzę mi Olesku, że jest źle. Jeżeli Tomasz poznanym będzie od Pełskiego, tedy grubo odpowie za swoją popędliwość...

Nie można powiedzieć, aby w świetle tej rozmowy moralne sylwetki filomatów, z Mickiewiczem i Zanem na czele, zarysowały się zbyt powabnie! Nie ratuje sytuacji i to, że Olesie, aby osłonić Zana, przyznaje się do niepopelnionej winy spoliczkowania oficera i idzie do więzienia. Szlachetny Zan, który pałał nienawiścią do Moskala, gdyż był pewny, że

tamtamten ożeni się z ukochaną Felą, udaje się wówczas do swej „niewiernej” Feli i prosi, aby ona się wstała za Olesiem przed... Pełskim!

Fela nie jest narzeczoną Pełskiego, bo już została przez rodziców sprzedana staremu marszałkowi Wiliamowiczowi (patryjotyzm triumfuje, Zanowi robi się źle!), więc idzie do rotmistrza, który rzeka się oskarżenia Olesia i tem się naraża oskarżeniu. W nagrodę prosi o... kwiat róży, przypięty do sukni Feli!

Czytelnik przeżywa rozterkę, mając przed oczami dwa odmienne wory etyki: „moskiewskiej” i „filomackiej”...

Żeby już skończyć z usterkami powieści, które budzą poważniejsze zastrzeżenia, należy wskazać na niezrozumiałość i historycznie niezasadność zgłoszenie ciemnych barw przy zarysowywaniu postaci Odyńca. „Edwardek” — to lizus, plotkarz, intrygant, słowem — kreatura bardzo nieciekawa!... A przecież to ten Odyńiec, który na drugi rok po opisywanych przez Dobaczewską zdarzeniach napisał „Prez, prez od nas smutek wszelki”, jedną z najwspanialszych,

najpiękniejszych piosenek studentek! Odyńcie, na którego Mickiewicz wskazywał z nadzieją i dumą, — Odyńcie, który cieszył się wielkim zaufaniem kolegów, — Odyńcie — sekretarz Grona Błękitnych!

Pisanie powieści historycznych, nie jest rzeczą łatwą, — napisanie powieści o filomatach, których wszyscy znamy, choć może każdy z nas inaczej ich sobie wyobraża, jest rzeczą wyjątkowo trudną.

Wanda Dobaczewska, doskonale znając Wilno i Wilnian, potrafiła wydobyc niesfałszowaną atmosferę dawnego Wilna i zarysować postacie bohaterów szczególnie wyraziście. To ujmuję.

Sławny uniwersytet Wileński, pełen zapachu szlachetnej młodzieży, ucisk rosyjski, zachwaly, żywiołowy porwy wywołujący — wszystko to kładzie odbłąsk na zdarzenia pozorowane, na życie ciche i spokojne...

Wanda Dobaczewska jakgdyby odtworzyła obraz rodzącej się wielkiej legendy o młodzieży filomackiej.

To też powieść czyta się z wielką przyjemnością, czytelnik zaś chętnie

Współczesna polszczyzna zdradza niepokojącą bezceremonialność stylu i nabiera coraz więcej cech jakiegoś zagonu. Mamy już tak zwany styl „burżujowy”, który może przyprawić o zawrót głowy jednostki najbardziej opanowane. W mowie i piśmie są wypowiedziane bez wahania wyrazy szpetne i dzikie, któreby nikomu nie przeszły przez usta w czasach niewoli. Zamiast „zapętny”, mówi się „naprzykład”, „stuprocentowy”, zamiast „styczności” „wynaleźnia”, „kontakt”, zamiast „kilku” lub „kilkunastu” „wymyślono bezsensowny”, „cały szereg”. Przykłady tego nowopolskiego zagonu można mnożyć bez końca. Wydaje się, jakgdyby czystości dzisiejszej mowy polskiej strzegły nie uczelni polonistyczne, lecz kantorzyści, szoferzy i wachmistrze.

Wszystkie te „ulepszenia” czas kiedyś niewątpliwie wypłynę, jak paśnikne chwasty, jeśli nie będziemy ich przyjmowali z taką rezygnacją. Dlatego też pragnę zaprotestować przeciw jednemu ze szczególnie obrażających nabytków dzisiejszego dialektu, udającego polszczyznę. Nowotwór ten nie ma nawet sankcji żadnej szybkostrzelnej pisowni urzędowej ani jakiegokolwiek komitetu ortograficznego, pod znaki „muż w bżuch”, a jednak panoszy się coraz natrętniej, już nie tylko w mowie ale i w piśmie. Chodzi o jedną tylko literę, jedno małe „e”. Mam tu myśli biernik zaimka „ta”, o formę „tę”, która coraz bardziej zanika na korzyść narzędnika „ta”. Błąd ten gwałtownie nagminnie szczególnie wśród młodzieży i słyszy się u studentów, że Felka nie tylko udeżył po głowie Antka „tą książką”, ale że „kupił tą książkę”, przeczytał „tą” książkę, zaniósł do domu „tą” książkę i tak dalej bez końca.

Mniej lub więcej cierpliwie słucham od kilku lat tego niedorzecznego „tą”, sądząc, że jest ono sporadyczne i niepostrzeżeniem nie grozi. Ale niestety, jest z tem coraz gorzej i czas pomyśleć o zwałowaniu błędów, który przecież jest objawem — tylko beczynności. Wystarczyłaby chwila zastanowienia — proste zestawienie brzmienia i znaczenia biernika i narzędnika, żeby powiedzieć prawdziwo — „tę”. Przed wojną nikomu ani się śniło mówić „tą” zamiast „tę”. Idzie o jedną literę, ale to nie znaczy, by rzecz była błażą.

Więc przypomnijmy sobie, że po polsku nie mówi się „przeczytać”, „tą” książkę, tylko „przeczytać”, „tę” książkę” i że wstyd jest nie zdawać sobie sprawy z tego brzydkiego nowotworu.

Dlatego też proponuję wilnianom, by rozpoczęli — walkę o jedną literę. By przejęli się myślą, że jest rzeczą nieprzyzwoitą i dowodem złego smaku mówić i pisać „tą” zamiast „tę” w bierniku. By wypowiedzieli temu chwastowi wojnę jawną, powszechną i bezlitosną. By poprawiali siebie wzajemnie, gdy ten błąd ułyszą, by nie gniewali się za poprawianie, lecz go chcieli usłuchać. Pamiętajmy, że od takich „drobiazgów” od takich „jednych liter” zależy czyśtość naszego największego skarbu, naszej polskiej mowy.

Jan Bułhak.

Gyrkla, wagi i miary
Do martwych użyj bryli.
Mierz siły na zamiary,
nie zamiar podług sił!

Bo gdzie serca palą,
cyrklem uniesień duch.
dobro powszechne skalą,
jedność większa od dwóch!

„Gdzie się serca palą”...

Wanda Dobaczewska pokazała nam tę zaczarowaną krainę, gdzie się serca palily. Za to należy się jej wdzięczność. W drugim wydaniu warto to i owo nieco zmienić, ale nie ulega wątpliwości, że druga w ciągu wieku powieść o filomatach jest literacko bardziej dojrzała od pierwszej, a wskutek tego jest właściwie powieścią jedną na ten temat!

To jest uprzywilejowane stanowisko jest jednocześnie stwierdzeniem jej wielkiego znaczenia!

W. Charkiewicz.

SZCZAWNICA — najpiękniejsze w kraju zdrojowisko nad Dunajcem obok Pienin — klimat pod alpejski — bez wiatrów.

Sezon od 1 maja do 1 października.

W sezonie wiosennym od 1 maja do 15 czerwca oraz jesienią od 20 sierpnia do 1 października ceny mieszkań i utrzymania o 25—30 proc. tańsze. Ryczałty, informacje w biurach O R B I S U, nadto w Komisji Zdrojowej i Dyrekcji Zakładu w Szczawnicy.

Umorzenie dochodzenia w sprawie zastrzelonego żołnierza KOP.

ś. p. St. Serafina

Jak się dowiadujemy, naczelny prokurator m. Kowna, w którego rękach spoczywało dochodzenie w sprawie zastrzelonego żołnierza K.O.P.-u ś. p. St. Serafina, w dniu 25 b.m. umorzył śledztwo, przyczem polecił znalezione wystrzelo- ne łuski karabinowe umieścić w muzeum obrony państwa. Ubra-

nle oraz broń tragicznie zmarłego żołnierza polskiego za pośrednictwem naczelnika powiatu olickiego zostały doręczone przedstawicielowi K.O.P.-u Ubranie i broń ś. p. Serafina będzie zapewne zdeponowane w jednym z naszych muzeów wojskowych.

Demonstracja akademików we Lwowie przeciw świętu 1 maja

W godzinach wieczornych na ulicach Lwowa odbyła się olbrzymia demonstracja młodzieży akademickiej przeciw organizacji święta 1-go maja przez żywożyli komunistyczne. Rozruchy były ulotki, w których nawoływano, by w dniu 1 maja, ani jeden robotnik polski nie wziął udziału w czerwonym święcie folkstronu. W chwili, gdy

cały naród stał pod sztandarem narodowym, nie wolno tworzyć awangardy dla wrogów Polski.

Młodzież wznosiła okrzyki „Wszystko do walki z komuną”. W pochodzie, który przeciągnął głównymi ulicami Lwowa, liczny udział brali robotnicy, zjednoczeni w związku „Praca Polska”.

83-letni starzec ze sparaliżowanymi nogami „Wielki pan” masonerii zamieszkuje od 60 lat w inowrocławiu

Najniebezpieczniej owożo się tu echo warszawskiego procesu adw. Muszkata. Na rozprawie tej dużo mówiono o dr. Wilhelmie Warschauerze, zam. w Inowrocławiu. Najstarsi nawet mieszkający Inowrocławia, nawet ci, którzy się często z dr. Warschauerem spotykali się — nie wiedzieli o nim, iż jest on „wielkim panem” (Grand Sir) wszystkich łóż masonskich w Polsce.

Warto więc zainteresować się bliżej osobą „wielkiego pana” masonerii. Jest to dziś 83-letni starzec ze sparaliżowanymi nogami. Już nie zajmuje się praktyką lekarską, nie widzą go też mieszkańcy miasta, spacerującego, tak jak dawniej po parku zdrojowym. Dziś — „wielki pan” masonerii polskiej jest właściwie poza nawiasem życia miasta, w którym przebywa nieomal od 60 lat.

Z biura ewidencji ludności m. Inowrocławia dowiadujemy się, że dr. Warschauer urodził się 1855 r. Dyplom lekarski uzyskał w Berlinie. Po rocznej praktyce w Trzemesznie osiadł na stałe w Inowrocławiu. W tym Inowrocławiu ożenił się z żydówką Kurtzgową, otrzymując w posagu olbrzymi majątek.

W 1890 r. założył w Inowrocławiu wielki zakład leczniczo-kapłowy. Kilka lat później utworzono w Inowrocławiu łóż masonską „Old Fellows”. Założycielami tej łóż byli dr. Warschauer, dr. Levy i Freudenthal. Już w drugim roku istnienia łóża masonskie wybudowały okazały gmach przy ul. Solankowej. Dr. Warschauer uchodził dawniej tak jak i teraz za zwykłego szarego człowieka, niczym nie wyróżniał, tak pod względem zawodowym, jak i towarzyskim. Zakład jego cieszył się ogromnym powodzeniem. W tym też czasie mianowany został lekarzem garnizonu inowrocławskiego, otrzymując tytuł tajnego radcy zdrowia.

Dr. Warschauer posiada dwóch synów. Jeden z nich jest lekarzem w Hannoverze a drugi przebywa w Hollywood.

Dr. Warschauer otoczony jest wielką czcią masonów, którzy w ub. roku, gdy ten arcymason był chory, codziennie kilka razy informowali się o jego stanie zdrowia. Poczta inowrocławska zawierała była telefonami ze wszystkich zakątków Polski i zagranicy. Do konalącego już prawie wówczas dr. Warschauer przybyło 3 lekarzy, dwóch z Wiedni i jeden z Paryża. Przez 10 dni nie odstępował on od jego łóża.

Dwa lata temu jeden z zakładów fotograficznych w Inowrocławiu wykonał kilkadziesiąt dużych portretów „wielkiego pana” masonerii, które rozesłano do wszystkich łóż masonskich w Polsce.

Dziorca domu dr. Warschauera poświęcać może o częstych wizytach tajemniczych panów u dr. Warschauerów. Panowie ci często zjeżdżali do Inowrocławia, radząc tu pod przewodnictwem sparaliżowanego starca w sprawach o wielkim znaczeniu, o większym może nawet, niż przypuszczamy. („Wiecz. Warsz.”).

Samobójstwo w obecności syna

Inż. Maćkowski w Toruniu zastrzelił się — Sąd umorzył proces

W hotelu „Polonia” w Toruniu popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru b. naczelnik wydziału komunikacyjno-budowlanego w pomorskim Urzędzie Wojewódzkim, 54-letni inż. Kazimierz Maćkowski.

Samobójstwo inż. Maćkowskiego pozostaje w związku z wytoczonym mu procesem, który rozpoczął się onegdaj przed Sądem Okręgowym w Toruniu. Akt oskarżenia zarzucał Maćkowskiemu działalność na szkodę Skarbu Państwa i przekroczenie władzy przy budowie zakładu kwarantannowego w Babim Dole pod Gdynią.

Przekroczenie władzy polegało na wystawieniu przez inż. Maćkowskiego, w imieniu urzędu wojewódzkiego, 15 stwierdzeń dłużnych na sumę 477.524,96 zł. osobom trzecim, na żądanie firmy

„Zjednoczone Tow. Inżynierjno-Budowlane w Warszawie”, które prowadziło budowę zakładu.

Pozatem akt oskarżenia zarzucał inż. Maćkowskiemu, iż nie dopełnił obowiązku na nim obowiązku sprawdzenia podstaw należności wymienionej firmy budowlanej. Wystawiając wspomniane stwierdzenia dłużne, spowodował przepłatę na rzecz tej firmy w łącznej wysokości zł. 171.749,96 i tem samem ujemne saldo dla Skarbu państwa.

Nadto inż. Maćkowski oskarżony był o to, że poświadczyl nieprawdę w wystawionych dnia 2 września i 15 grudnia 1934 r., stwierdzeniach dłużnych dla domu bankowego D. M. Szereszewski w Warszawie na sumę 60.000 zł. i dla Rafała Lipmowa Koracha w Warszawie na sumę 15.000 złotych, jakoby podstawą wydania

tych stwierdzeń była należność firmy „Zjedn. Tow. Inżynierjno-Budowlane” za roboty przy budowie zakładu kwarantannowego. W rzeczywistości w tym czasie roboty nie były ani przyjęte, ani wykonywane.

Oskarżony Maćkowski nie przyznał się do żadnego z zarzucanych mu przestępstw i złożył przed sądem obszernie wyjaśnienia, o czym pisaliśmy wczoraj.

W zeznaniach swych inż. Maćkowski podkreślił, iż z racji pełnienia obowiązków urzędowych z polecenia wicewojewody Seydlitz, miał w roku 1933 nieprzyjemne przejścia z wojewodą.

Zdaniem oskarżonego, budowa zakładu kwarantannowego przeciągnęła się znacznie, co powodowało stały wzrost kosztów. W sprawie stwierdzeń dłużnych inż. Maćkowski obciążył w dużym stopniu swego zastępcę inż. Niekrasza, który również wystawiał skrypty dłużne i na to okazywała, co niejednokrotnie wywoływało interwencje Ministerstwa.

Część swych zeznań inż. Maćkowski składał przy drzwiach zamkniętych, ze względu na tajemnicę służbową.

Wczoraj mieli zeznawać świadkowie, a m. in. b. wojewoda Kirtkiss. Sąd wznowił rozprawę o godzinie 9-tej rano, lecz inż. Maćkowski się nie zjawił, wobec czego przewodniczący odczytał rozprawę do godziny 12-tej, celem zbadania przyczyn niestawienia się. Gdy do Sądu nadeszła wieść o samobójstwie inż. Maćkowskiego, przewodniczący przeczytał na wznowionem posiedzeniu urzędowe zawiadomienie o zgonie oskarżonego i sprawę przeciwko inż. Maćkowskiemu umorzył.

Wczoraj nad ranem przyjechał z Warszawy do Torunia syn ś. p. inż. Maćkowskiego. W chwili, gdy syn przygotowywał akta i papiery potrzebne do Sądu, inż. Maćkowski skorzystał z odroczenia uwagi i zastrzelił się w obecności syna.

Zgoda na Pszczynie

Spadkobiercy ostatniego ordynata na Pszczynie ks. Henryk Pszczyński i Aleksander hr. Hochberg doszli z sobą do porozumienia w sprawach majątkowych. W najbliższym też czasie ks. Henryk Pszczyński, przebywający dotychczas stale zagranicą, ma powrócić do Polski. Oświadczenie porozumienia między braćmi, spadkobiercami pana na Pszczynie, jest dotkliwym ciosem dla licznych pośredników, którzy dotychczas krętili się koło osoby Aleksandra hr. Hochberga. Pośrednicy ci; bowiem zostali odsunięci od osoby hrabiego.

KAŻDA PANI

MYDŁA PRZETŁUSZCZONE,
KREMY I PUDRY HIGIENICZNE

Lab. Chem. Farm.

M. MALINOWSKIEGO

Warszawa, ul. Chmielna 4.

Zwracać uwagę na firmę!



2 maj świętem narodowym w narodowej Hiszpanji

Minister spraw wewnętrznych ogłosił zarządzenie, ustalające, iż dzień 2 maja obchodzony będzie w Hiszpanji narodowej, jako święto narodowe. — Dzień ten ustanowiono na pamiątkę wybuchu powstania narodowego przeciw Napoleonowi w dniu 2 maja 1808 r.

W czerwonej Hiszpanji przygotowane są na 1 maja wielkie uroczysto-

ci i obchody. Wielka manifestacja odbędzie się w Barcelonie. Obok robotników i wojska wezmą w niej udział również oddziały komunistów cudzoziemskich. Premier Negrin wygłosił ma wielkie przemówienie. Demonstracje plerwszomajowe zostaną wyzyskane dla wzmożonej propagandy za obronę wronej Hiszpanji przed gen. Franco.

50 lat w „Piekło na ziemi”

Kobieta, która bardzo kochała

Saint Laurent du Maroni! Ta nazwa budzi dreszcz zgrozy we wszystkich przestępcach kryminalnych we Francji — i jest miejscem dożywnych ciężkich robót w tropikalnym klimacie Gwajany francuskiej.

„Paris Soir” zamieszczając reportaż z tego „piekła na ziemi” donosi o śmierci jednej kobiety dzielającej los kilkunastu tysięcy — 76-letniej Marij Bartet, po 50 latach pobytu w Saint Laurent du Maroni.

Mając lat 26 przybyła ona do Gwajany, aby posłużyć mordercę skazanego na dożywotnie roboty, Araba nazwiskiem Lakdur. Na realizowanie swego romantycznego projektu udało jej się uzyskać pozwolenie ministra sprawiedliwości.

Mieszkata w pobliżu zabudowań więziennych zajmując się warzywnictwem. Po pewnym czasie stała się prawdziwą opiekunką zesłańców, osadzając im wolno ciągnące się lata kaźni.

WAWER — ANIN LEŚNE PARCELE PODWARSZAWSKIE.

Sorządza na dogodnych warunkach kredytowych i za gotówkę prowadzi Zarząd Główny Dóbr Wilanowskich w Warszawie, Marszałkowska 94, tel. 8-44-56, godziny 9—15 i 17,30—19.

NAJRACJONALNIEJSZA LOKATA KAPITAŁU.

Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR WIELKI: „Manewry jesienne”.

TEATR NARODOWY: „Cyrano de Bergerac”.

TEATR POLSKI: „Gałazka rozmowna”.

TEATR LETNI: „Dama od Maksyma”.

TEATR NOWY: „Dar poranka”.

TEATR MAŁY: „Asmodeusz”.

TEATR KAMERALNY: „Niewinność”.

TEATR MALICKIEJ: — „Jastrząb wśród gołębi”.

TEATR ATENUM: „Szóste piętro”.

WIELKA REWJA: „Dudek”.

TEATR 8-15: „Kryśka Leśniczanka”.

CYRULIK WARSZAWSKI: „Oś Cyrułik — Warszawa”.

KINA.

ATLANTIC: „Nancy Steele zgine”.

BALTYK: „Pani Walewska”.

CAPITOL: „Wrzós”.

CASINO: „Przygoda pod Paryżem”.

COLOSSEUM: „Mocni ludzie”.

EUROPA: „Obcym wstęp wzbroniony”.

FILHARMONJA: „W cztery oczy”.

HOLLYWOOD: „Tango Nocturno”.

IMPERJAL: „Płynne złoto”.

PALLADIUM: „Pensjonarka”.

PAN: „Buziaczek”.

RIALTO: „Świat mówi o nas”.

ROMA: „Za cudze winy”.

STYLLOWY: „Zbiadziłem”.

STUDIO: „Szalona Claudetta”.

SWIATOWID: „Złoty prut”.

VIKTORJA: „Kobietę nad przepaścią”.

W Krakowie

TEATR MIEJSKI: „Piosenka o kade cie”.

W Poznaniu

TEATR WIELKI: „Tysiąc i jedna noc”.

TEATR POLSKI: „Przeprowadzka”.

We Lwowie

TEATR WIELKI: „Rose Marie”.

ROZMAITOŚCI: „Lekkomyślna siostra”.

W Grodnie

TEATR MIEJSKI IM. ORZESKOWEJ: „Pod zarządem przymusowym”.

KINA:

APOLLO: „8-ma zona Sinobrodzko”.

PAN: „Djabelska eskadra”.

HELJOS: „Ostatni Motłuchanin”.

UCIECHA: „Zielone Pola”.

MALENKIE LUX: „Cafe Metropole”.

—:—:—

P. Stanisław Pietraszek

OTWORZYŁ WŁASNE BIURO REKLAMY

Znany w stołecznych świecie przemysłu i handlu fachowiec reklamowy p. Stanisław Pietraszek usamodzielił się i założył własne biuro ogłoszeń w Warszawie przy ul. Zgoda Nr. 9, tel. 542-73 i 542-52.

Nowe biuro ogłoszeniowe pracuje 2 doświadczeniem 22 lata pracy w zawodzie ogłoszeniowym, co jest rekompensacją chowię i pod każdym względem odpowiedzialnej pracy reklamowej.

ŻOFJA BOHDANOWICZOWA.

WSCHODNI WIATR

OPOWIEŚĆ WILEŃSKA

Nagle w tłumie hałas i ruch się począł. Agata, od wczoraj wariująca jak pies u schodów ratusza, przebiegała się teraz przez tłum ku matce. Wyrywała się powstrzymującym ramionom, dyszącą, z wypiekami na twarzy. Drobne jej pięści biły naprawo i nalewo w boki mieszczan, mocne nogi kopniakami torują sobie drogę. Ale tłum stoi zwarto, nieustępliwie. Agata zachrypłym świszczącym głosem powtarza:

— Ludzie, to moja matka! Ludzie!

Wreszcie gdy widzi, że twarze wokół niej są tylko zacięte i zimne, zbiera całą swoją młodą siłę i poczyną walczyć jak osaczony zwier. Przebiega się naoslep, rwie w strzępy jakieś bufy i kryzy, zrywa z głów jakieś czepce, gryzie czyjeś ręce, grubą mieszczkę powala na ziemię i tłamsi nogami miękkie ciało. Rzeźca, roztargana, z siną twarzą i obłąkanymi oczami wygląda strasznie. Ale nie podoła tyłu silnym ramionom. Już słabnie, pada, i znów się zrywa, aż powalona, z piersią przygniecioną czyjś kolanem, wie, że jest ostatecznie pokonana. Wtedy z piersi jej wyrywa się ryk. Nic ludzkiego niema w tym głosie. Tak po walce żegna się z życiem zwierzę ginące w leśnych ostępach. Na chwilę cicho się staje naokoło i głos Agaty tępo i głucho wibruje nad tłumem. Śpiesznie żegnają się co trwożliwsze niewiasty, ktoś przeraźliwie począł krzyczeć: Opetana! Opetana!

Wiedźma, już u piegiarza stojąca, oparła głowę o słup i — o, dziwo! — płacze ludzkiem łzami, aż jej ramiona w szlochu skaczą. Jakiś ksiądz z orszaku przedziera się przez tłum ku powalonej Agacie. Pochyla się nad nią, krzyżem żegna, coś szepce po łacinie. Agata milknie.

— To jej córka! To córka wiedźmy! — objaśniają mieszczanie. Ksiądz na pacholkuw skinał:

— Nieście ją do konwentu Panien Bernardynek!

Bezwolne ciało Agaty kołysze się, gdy ją niosą ku zaułkom. Twarz jest zupełnie biała, oczy zamknięte. Niewiadomo, czy je-

szcze dyszy.

IV.

Prawie naprzeciwko kościoła świętego Jana stoi wśród kamienic drewniany niski dom. Pozieleniał na nim dach gontowy i wśród czerwonych dachówek sąsiednich domów wygląda jak liść zamieszany w bukiet róż. Rzeźbione słupy ganku, obramienia okien wycięte w zakrętas i kopułki na dachu nadają domowi wygląd ni to starego bojańskiego dworzyszczca, ni to cerkwi wiejskiej. Drobne szybki w oków poprawne, zdają się nieprzezrocyste i mienią się sino i błękitnie. Przy piętrowych kamienicach, przy olbrzymich ceglanych ścianach kościoła skromnie i staroświecko wygląda ten dom. Ale nie wygląda obco. Wielu ma podobnych sobie towarzyszy w Wilnie, i bodaj że więcej się po krętych zaułkach widzi poczerzanych ścian dębowych, niżli murów. Jeszcze miasto, z serca puszcz wyrosłe, woli chropawą i ciepłą miękkość drewnianych bałi, jeszcze w żywicznej woni sosnowych ścian się kocha.

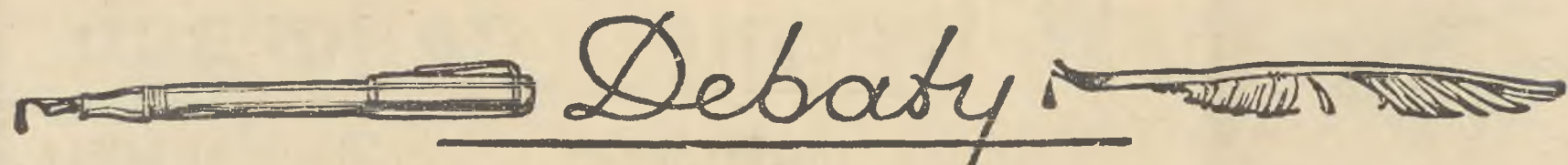
Wnętrze starego domu jest mroczne, wysłane „szpalerami”, połykające gdzieś w głąbię wygiętymi szyjami srebrnych dzbanów i pucharów rzeźbionych. W tym domu mieszka artysta — Dittmer von Goldern — gobelinnik flamandzki, na całe miasto mistrz tkacki najpiękniejszy. Pod siewającą grzywą gestych włosów pałą się oczy radosne, ufnie i zachwycone, jak oczy dziecka. Koło wydatnych warg bezustannie snuje się uśmiech i spływa w starannie utrzymaną srebrną brodę. Jakże zresztą nie ma się trzymać imię Dittmera radość pogodna, skoro od tylu lat na piękno patrzy i piękno tworzy.

Wzory do gobelinów malowane na kartonie, otrzymuje z ojczywstę Flandrii, z rąk najprzedniejszych malarzy. A potem je nitka za nitką odtwarza wszystkie, tak wierne w barwie i w rysunku, że gotowe już gobeliny od wzorów odróżnić trudno. Sam też często za pedzel chwytą i to, co mu się nocą w marzeniach wyśniło, maluje szybko, gorączkowo, mrużąc oczy i uśmiechając się do nowych kwiatów i postaci. Nie brak mu też zamówień nietylko do litewskich ksiąząt, ale i od koronnych panów i biskupów. Od rana do wieczora stukają monotonnie warsztaty pod rekami wprawnej czeladzi, a imię Dittmer możnych gości przyjmuje i po komnatach obwieszonych wodzi. A oni, choć do zbytku nawykli, chodzą po tym domu jak po theatrum, gdzie z każdej ściany inne postacie wychodzą i inne odgrywają dramaty. Tu przez las wiekowy,

przedziera się szumny orszak myśliwych ze zgrają smukłych charatów; tu dwaj rycerze na koniach pochyliłi przeciw sobie kopje, a w głębi na wzgórzu zamek wystrzela w niebo wieżami. Gdzieś indziej pasterze na kolanach hołd Dzieciątku składają; a ówdzie smukłonożna Erudice ukłuta przez węża, pomyka przez gaje z twarzą trwożną i bolesną. A wszystko to żywe i tak prawdziwe, że póki ręką nie dotkniesz tkaniny, marzy ci się, że jawę widzisz.

Arasy, do których wzory sam Dittmer malował, są jakieś inne od wszystkich. Drzewa na nich nie przypominają ni palm, ni oliwek, ale są dębom i sosnom podobne. Kwiaty na bordiurach mają kształt i barwę bławatków. Rycerze mają twarze groźne, zbroje ciężkie i zgruba kute, a w ruchach rozmach radosny. Konie na tych gobelinach nie skaczą tanecznym krokiem, nie wyginają szyj łabędziniem ruchem; pędzą one ciężko i mocno, łby na krótkich sztychach trzymają tak, jakby niemi wroga atakować chciały; a miast białego wdzięku mają siłę napiętych mięśni. Zamki na tych makatach nie są strzeliste i dumne, ku niebu się wspinające, ale rozłożone szeroko, wparte w ziemię mocno i przysadziste, zrośnięte czule z lasami, polami i wioskami. Słowem jest w tych gobelinach tężyżna i zdrowa radość litewskiej ziemi. Imię Dittmer sam nie wie, kiedy wsiąkł duszą w tutejsze niebo, lasy i pola. Jeszcze żywo pamięta rodzinną Gandawę, najczernszą igłami gotyckich wież — chłodne, kamienne miasto, owiane mgłą z nad morza. Ale już równie żywo miłuje Wilno. Już się z nim poznał, zbierał, już zaułkom i wzgórzom duszę otworzył i wzamian przyniósł duszę miasta. Najpierw się dziwił i oczom nie wierzył: to na niebo, to na mury patrzył. Niebo było chmurne, wiatrami szarpane, nieufne, północne. A miasto pod niebem było jak uśmiech południa. Wszystkie rzeźby: święci po kościołach, anioły na wieżach, możni panowie na nagrobkach — to były żywe stworzenia. Śpiewały, tańczyły, krzyczały, szalały, jakby nie z kamienia, ale z krwi i ciała były. Wioskie wieże przy pałacach i kolumnadach tak lekkich i radosnych, że tylko róż i bluszczów brakło, co by się po nich pięły. Na placach i w zaułkach niespodziane zakręty, nieoczekiwane, dech zapierające widoki; zakątki umajone zielenią, połykujące nagle wypływającą z za drzew rzeką. Przepyty i bogactwo na pańskich dworach; dostatek spokojny po kamienicach mieszczan-skich; stroje barwne i lśniące; pieśni, i lutnie, i śmiechy.

(D. C. N.).



„Polonia”

NACISK Z DOŁU

Zagadnienie obrony narodowej, a społeczeństwo

„ABC” podaje, że z „Gazety Polskiej” ustąpił jej długoletni korespondent wielkopolski, red. Winiewicz, a jednym z powodów ma być stanowisko „Gazety Polskiej” w dyskusji nad projektem zwiększenia armii o 3 dywizje. Jeśli tak jest, to potwierdzają się nasze przewidywania, iż stanowisko pewnych organów w tej sprawie musiało wywołać pewien ferment w obozie rządowym.

Gdyby bowiem te pisma odpowiedziały p. Mackiewiczowi w ten sposób: „Bardzo cenimy pańską troskę, ale niech pan będzie spokojny, bo siła liczebna armii polskiej od szeregu lat wzrasta” — to może nie przekonałyby wielkiego publicysty, ale byłaby to odpowiedź poważna i spokojna. Ale na p. Mackiewicza od razu rzucono się z oburzeniem, z gniewem, że to tylko, że śmie pisać o sprawach wojskowych. Jakim prawem on, „cywil”, ani generał, ani pułkownik, żąda powiększenia armii?

W tym jednak wypadku nie chodzi o żadne kwestie strategiczne, o jakieś tajemnice wojskowe. Chodzi o to, czy obywateli mają prawo o armii pisać i o jej sile się troszczyć, czy też nie. Otóż „Kurier Poranny” zdaje się obywatelom tego prawa odmawiać. Píše bowiem pod adresem p. Mackiewicza:

„Hola! Harce jego muszą ustać przed murem, na którym widnieje napis: armia. P. Mackiewicz gwałtem chce bowiem przywrócić obyczaje przedmowej anarchii, kiedy również sprawy wojskowe były przedmiotem demagogii wiecowej i publicystycznej. Chce przekreślić ustaloną przez Józefa Piłsudskiego styl życia publicznego, styl, wyłączający sprawy militarne spod dyskusji i sporów nawet parlamentarnych”.

W nieprzytomnej złości „Kurier Poranny” poślizgnął się fatalnie i wpadł, bo właśnie za życia Piłsudskiego, za jego wiedzą i wolą, o sprawach militarnych mówiono w parlamencie bardzo szeroko. Dowody są w rocznikach „Kurjera Porannego”, a jeszcze wyraźniejsze — w „Polsce Zbrojnej”. Organ kół wojskowych drukował zawsze skrupulatnie przemówienie referenta budżetu M. S. Wojsk. (np. pos. Polakiewicz) i przedstawiciela M. S. Wojsk np. gen. Składkowski.

Autor „Strzępów meldunków” był szczególnie rozmowny. Przeglądajmy jego przemówienia w Sejmie z lat 1931 — 1935, a przekonamy się, iż podawał cyfry produkcji i eksportu sprzętu wojennego, liczby godzin przelatanych przez lotników, informował o typach maszyn, czołgów, samochodów. A „Polska Zbrojna” drukowała te mowy w całości, poselskie zaś przemówienia streszczała wcale obszernie. Tych dyskusji Piłsudski nigdy nie krepował.

Wyłączenie spraw militarnych spod dyskusji nastąpiło dopiero po śmierci Piłsudskiego. Pewnie, że nikt nie będzie się domagał ujawnienia stanu liczebnego, albo rozmieszczenia armii polskiej, że lepiej nie poruszać

również kwestii uzbrojenia, ćwiczenia, stosunku broni etc. Ale jakież może się kryć niebezpieczeństwo w ogólnikowym żądaniu zwiększenia armii o 3 dywizje lub budżetu wojskowego o 10 procent?

Rzadko się zdarza, by przedstawiciele kół, zbliżonych do armii, sami wypowiadali się przeciw zwiększeniu budżetu wojskowego, wysuwając argument, że wzrost wydatków wojskowych hamuje rozwój gospodarczy kraju. Argument słuszny, ale w takim razie tem bardziej trzeba dbać o to, co zwiększa t. zw. „potencjał obronny”. Trzeba czynić przede wszystkim takie inwestycje, które w razie wojny mogą dać największe korzyści. Przyznajemy, że „u góry” o tem się myśli, ale nacisk w kierunku przyspieszenia i zwiększenia odpowiednich prac wychodzi z dołu.

Weźmy sprawę motoryzacji. O budowę dróg i zwiększenie taboru samochodowego stale upominała się prasa niezależna, podczas gdy z góry raczej padały oświadczenia, że nie ma się czem denerwować. Gdy opracowano plan skromnej „sześci-

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljety. które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

latki” drogowej, generalny referent budżetu, pos. Miedziński mówił w Sejmie (8 lutego 1936 r.): „Pozwolę też sobie powiedzieć herezję, na marginesie naszego obecnego rozprędu do budowy dróg, czy nie jest on nadmierny (!) wobec niepokrywania innych potrzeb”.

A budowa linii kolejowych i modernizowanie taboru? Znowu stwierdzić trzeba, że w okresie braku węglarek i wagonów pasażerskich dla pielgrzymek na alarm uderzyła prasa, zarówno gospodarcza, jak ogólnoinformacyjna, podczas gdy trzej pp. pułkownicy z Min. Komunikacji zbyt wiele uwagi poświęcili kolejkom w Zakopanem i Krynicy, zagadnieniom narciarskim i eksperymentom z elektryfikacją węzła warszawskiego.

Sprawy żywienia kraju

poruszone zostały z całym naciskiem w prasie rolniczej. Do budowy sandomierskiego okręgu przemysłowego niewątpliwie przyczynił się w pewnym stopniu memoriał „szarego” uczonego, doc. Kosieradzkiego.

Jeśli się wiele rzeczy robi, to niepotrzebnie otacza się tajemnicą przesadną i niepotrzebną. Niepotrzebna, bo stała zwracanie społeczeństwu uwagi na kwestie wojskowe miałyby wielkie znaczenie wychowawcze, uczyłyby je lepiej gospodarować i inwestować z myślą o możliwości wojny, pobudzałyby twórczą inicjatywę obywateli i w ogóle potęgowałyby ten chwalebny nacisk z dołu, to wolanie mas o mądrą politykę zagraniczną i intensywną przygotowania obronne.

Stanisław Sopiński.

Stosunki w Min. Skarbu

odstania proces Michalskiego i Idzikowskiego

WARSZAWA, 30.IV

Sąd, prokurator, na ławie oskarżonych sam tylko Michalski, dwaj obrońcy, na sali osiem osób publiczności, wreszcie kilku ziewających ukradkiem dziennikarzy na ławie prasowej — oto obraz sali sądowej w sobotę podczas procesu Michalskiego. Sprawa wyszła już z kregu szpilki brylantowej, z okresu starć między Idzikowskim a Snopeczyńskim i weszła — przy puszczeniu — na parę tylko dni w okres najmniej stosunkowo interesujący, okres, który minie już 7 maja, kiedy będziemy mieć „dzielić” wice ministrów (z zeznania b. wice ministrów ROZNOWSKIEGO I SWITALSKIEGO). Dziesiątego maja ja zeznawać będą dyrektor Banku Akceptacyjnego GROSSMAN i senator KARSZO - SIEDLECKI dwunastego maja zjawi się na sali sądowej dyrektor naczeiny „Wspólnoty Interesów” BRONISŁAW KOWALSKI.

Rozprawa sobotnia rozpoczęła się od zeznań DYR. RATYŃSKIEGO, który za czasów Michalskiego był inspektorem skarbowym, a obecnie jest wyższym urzędnikiem Ministerstwa Skarbu. W obszernym wywodzie charakteryzuje on stosunki między Michalskim a dyrektorem Koszką, mówiąc, że były one naogół poprawne, jednak istniały tarcia na tle kompetencji.

Michalski zabierał różne sprawy dla siebie, mówi świadek, a później na pytanie obrony wyjaśnia, że ta „zaborczość” wynikała z charakteru i usposobienia Michalskiego.

W powietrzu, na sali, wisi — zdaje się — dylemat, wielkiego znaczenia dla oceny winy, czy źródłem tej zaborczości byli Groszkopf et consorcies czy „pracowitość” i „inicjatywa” oskarżonego.

— Michalski wkraczał w różne sprawy... urywa się wywód świadka.

— Czy świadkowi wiadomo o aresztowaniu urzędnika Kostrzewskiego pod zarzutem łapownictwa.

— Słyszałem o tem.

— Czy świadek słyszał, że Michalski miał być inicjatorem zbiórki funduszu dla złożenia kaucji za Kostrzewskiego?

— Tak, były takie wersje. Do mnie się z tem nie zwracał.

Przed przystąpieniem do zeznań dotyczących sprawy Pinesa i zamknięcia drzwi sali odczytano zeznanie zmarłego świadka BOMBELSKIEGO. Mówi on o Michalskim wysoce krytycznie: „Michalskiego nigdy poważnie nie brałem, na sprawach prymarów Michalski nie znał się, pracować nie lubił, urzędników wykorzy-

stywał, pożyczal pieniądze od inspektora Kryszczyńskiego, wice-minister Starzyński — jak przypuszczają — był protektorem Michalskiego — brzmia zeznanie odczytywane przez sędziego.

W departamencie wytworzyła się linia podziału „za lub przeciw” Michalskiemu. Podział ten nastąpił wśród urzędników, wśród całych wydziałów i interesantów. Poważniejsi interesanci udawali się do dyrektora Koszki „inni” do Michalskiego.

Dalszy ciąg zeznań Bombelskiego

Rozprawę przerwano do 4 maja

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

W). Po otwarciu drzwi sali zeznawał świadek Hildebrand, były urzędnik ministerstwa skarbu, który podczas kontroli przeprowadzanej w firmie „Swieca” natknął się na cztery weksle, żyrowane przez Michalskiego. Podczas kontroli w Banku Przemysłowców, był on świadkiem, jak Michalski zatelefonował z prośbą o pożyczkę 18.000 zł.

Świadek Hildebrand potwierdził na rozprawie wszystkie te okoliczności.

Drugi i ostatni świadek, przesłuchany w sobotę, Władysław Kozłowski, zeznał, że pomiędzy Michalskim a jego szefem, dyrektorem Koszką były ciągle nieporozumienia, wynikające stąd, że Michalski wkraczał w jego kompetencje.

Na pytanie przewodniczącego, jaki był stosunek Michalskiego do naczelników wydziału, świadek zeznał, że zdarzały się wypadki, iż Michalski wydawał polecenia referentom poza plecami odpowiednich naczelników wydziałów. Tak wypadek wydarzył się również świadkowi. W dalszym ciągu swych zeznań stwierdza on, że zażyrował Michalskiemu weksle na 10.000 zł., które ten złożył w B.G.K. Z długu tego Michalski wypłacił 7.500 zł., a resztę jeszcze obecnie spłaca świadek jako żyrant. Kozłowski zeznał również, że Michalski zwracał się o pożyczkę 10.000 zł. do inspektora Tomkiewicza, a gdy Tomkiewicz odmówił mu, stosunki między Michalskim a Tomkiewiczem zmieniły się znacznie na niekorzyść Tomkiewicza.

Na tem rozprawę sobotnią zakończono i przerwano proces do dnia 4 maja.

15 ADWOKATÓW BĘDZIE BRONIĆ

doc. Cywińskiego w Sądzie Apel. w dn. 2 czerwca

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(W) Jak już donosiliśmy, obrońcy docenta Cywińskiego wystosowali skargę apelacyjną, która wpłynęła już do kancelarii wydziału II-go karnego, Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Sąd Apelacyjny na posiedzeniu gospodarczym termin rozprawy apelacyjnej docenta Cywińskiego wyznaczył na dzień 2-go czerwca br.

Wobec złożenia przez prokuratora apelacji w sprawie wyroku uniewinniającego wydawcę red. Aleksandra Zwierzyńskiego, również jego sprawa będzie rozpatrywana w dniu 2-go czerwca.

Docenta Cywińskiego na procesie apelacyjnym bronić będzie piętnastu adwokatów a mianowicie: Borowski, Borzęcki, Chmurski, Glaser, Jasiński z Wilna, Kijeński, Michałek z Torunia, Mildner z Katowic, Mogilnicki (były prezes Sądu Najwyższego), Niedzielski, dziekan Jan Nowodworski, Rowiński z Krakowa, Szurlej, Tempka, Władysław i Zieliński Gustaw.

NIEKCY CHCĄ RZĄDZIĆ SUDETAMI

Oświadczenie Konrada Henleina

RZYM. Pat. Agencja Stefani ogłasza wywiad z Konradem Henleinem, który stwierdza, że terytorjum sudeckie zamieszkałe przez Niemców administrowane jest przez Pragę w sposób stronny: Na terytorjum tem znajduje się 99 proc. ludności niemieckiej, która poddana jest centralistycznej dyktaturze Pragi.

Warunkiem koniecznym dla pomyślnego rozwoju okręgów narodowościowych jest zasada rządzenia na tych terytorjach przez większość ludności. W interesie więc Czechów leży, aby takie terytoria były administrowane przez nieczeski aparat biurokratyczny.

Nie pragniemy niczego więcej, mówił Henlein, jak tylko tego by wolno nam było żyć jak wolni wśród wolnych i na naszym terytorjum stanowić o naszych sprawach zgodnie z naszymi potrzebami i tradycjami kulturalnymi.

Gen. Franco otoczył w Pirenejach

6 tysięcy czerwonych

PARYŻ. Pat. Nad granicą hiszpańską w Pirenejach władze francuskie oczekują z godziny na godzinę przekroczenia granicy francuskiej przez część dywizji czerwonej Hiszpanii, która w liczbie 6 tys. ludzi jest całkowicie otoczona przez oddziały narodowe między przełęczą d'Aran a szczytem de Venasque. Czerwona dywizja, której brak jest całkowicie amunicji i żywności goni resztkami sił, to też spodziewają się, iż albo się podda, albo będzie usiłowała przekroczyć granicę francuską. Dowódca armii narodowej gen. Solchag, operujący na tym odcinku przejął taktykę wyczekującą, nie chcąc masakrować otoczonej dywizji i pragnie swą taktyką zmusić czerwonych do poddania się. Padający w Pirenejach śnieg poważnie utrudnia marsz czerwonych oddziałów w kierunku granicy francuskiej.

Francuzi myślą o uzbrojeniu kraju

PARYŻ. Pat. Poniedziałkowa rada ministrów zajmie się ustaleniem warunków pożyczki narodowej na dobrożenie kraju jakkolwiek w dalszym ciągu ministerstwo finansów w tej sprawie zachowuje zrozumiałą dyskrecję. W kołach finansowych liczą się z tem iż pożyczka ta może być wypuszczona w końcu przyszłego tygodnia

Święto narodowe Niemiec
Depesza P. Prezydenta do kancl. Hitlera

WARSZAWA. Pat. Z okazji święta narodowego Niemiec P. Prezydent RP. przesłał pod adresem kanclerza Hitlera telegram treści następującej:

„Pragnę wyrazić Waszej Eksceleencji z okazji święta pierwszego maja bardzo gorące moje oraz całej Polski życzenia szczęścia osobistego Waszej Eksceleencji, oraz pomyślności narodu niemieckiego”.

Czy konferencja londyńska przyniesie odbudowę wpływów anglo-francuskich w Europie

PARYŻ. Pat. Prasa francuska przyjęła wyniki rozmów londyńskich z zadowoleniem stwierdzając, że rozmowy londyńskie zakończyły się sprecyzowaniem sojuszu wojskowego angielsko - francuskiego, jakkolwiek termin ten nie został oficjalnie użyty. Prasa francuska wyraża przytem nadzieję, iż rozmowy londyńskie przyniosą w wyniku odbudowę wpływów politycznych francuskich i angielskich w Europie.

Jeżeli chodzi o sprecyzowanie poszczególnych punktów komunikatu londyńskiego, to formula, że Anglia i Francja będą interweniować w Berlinie na rzecz „uspokojenia” tłumaczona jest w sposób różnolity, naogół ustęp powyższy uważany jest za najmniej sprecyzowany. Prasa francuska uważa naogół, że tego rodzaju sformułowanie świadczy jedynie, że Anglia ofiarowuje swą pomoc dyplomatyczną dla Francji w sprawie czeskiej, lecz, że rząd angielski nie chciał przyjąć na siebie żadnych zobowiązań. Prasa lewicowa uważa sformułowanie komunikatu londyńskiego w sprawie Czechosłowacji za niedostateczne.

Sojusz angielsko - francuski, pisze skrajnie prawicowy „Journal”, stał się obecnie rzeczywistością. Sojusz ten został wyraźnie proklamowany w obliczu całej Europy i trzeba, aby Niemcy zdali sobie z tego sprawę.

Socjalistyczny „Populaire” jest również tego samego zdania. jedynie sprawa Czechosłowacji nie zadawalnia prasę lewicową.

W sprawie Czechosłowacji zwyciężyła koncepcja angielska

RZYM. Pat. W korespondencjach zagranicznych prasa obszernie omawia wyniki francusko - angielskich obrad w Londynie.

Paryski korespondent: „Giornale d'Italia” pisze, że delegacja francuska zabiegała w Londynie o uzyskanie zgody Anglii dla wspólnej akcji w obronie Czechosłowacji. Chamberlain nie zmienił jednak swego negatywnego stanowiska w tej sprawie i odmówił przyjęcia innych zobowiązań poza temi, które przewiduje pakt Ligi Narodów.

Anglia nieskora do udzielania pożyczek

LONDYN. Pat. Mimo zacieśnienia współpracy wojskowej brytyjsko - francuskiej ministrowie francuscy, którzy odbywali w Londynie rokowania z premierem Chamberlainem i lordem Halifaxem, doznali pewnego rozczarowania o ile chodzi o gotowość rządu brytyjskiego udzielenia Francji pożyczki.

W czasie dwutygodniowego pobytu w Londynie minister spraw zagranicznych Bonnet występując do pewnego stopnia jako były minister finansów w roli rzecznika obecnego ministra finansów Marchandeaux sondażował opinię kanclerza skarbu sir Simona i gubernatora banku Anglii Montagu Normana, czy istnieją szanse uzyskania przez Francję większej pożyczki emitowanej na rynku angielskim. Rząd brytyjski wyraził rzekomo gotowość udzielenia Francji pożyczki jedynie na tych samych warunkach co poprzednio, to znaczy pod stosowny zastaw. Emitowanie pożyczki na rynku londyńskim uznano rzekomo za rzecz nieaktualną.



PRECIOZA
PERFECTION

Programy radiowe

WILNO

Niedziela, dnia 1 maja 1938 r.

8.30 Informacje dla Ziemi Połn. Ws.
8.40 Muzyka na dzień dobry (płyty)...
10.30 1) Muzyka religijna, 2) Muzyka popularna. 12.03 Poranek symfoniczny. Transmisja z Teatru Miejskiego. 13.00 „Życie literackie Wilna” — feljeton. 15.45 Audycja życzeń dla dzieci miejskich. 19.40 „Franek przy mikrofonie” — wieczorynka. 20.30 Program na poniedziałek. 20.35 Wileńskie wiadomości sportowe. 23.00 Koncert życzeń. 23.30 Zakończenie programu.

WARSZAWA

Niedziela 1 maja 1938 r.

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Serdecz-na Matko”. 8.05 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.00 Muzyka lekka — płyty. 11.30 Tr. z odpustu św. Wojciecha w Gnieźnie. Sumę pontyfikalną celebrować będzie Nuncjusz Papieski w Polsce ks. arcybiskup Filip Cortesi. — 11.30 Transm. z otwarcia XVII Międzynarodowych Targów Poznańskich. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek symfoniczny (z Wilna). 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 „Kamień w polu” — nowela. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.45 Audycja dla wsi. 15.45 „Wszystkiego po trochu” — audycja dla dzieci. 16.05 Recital skrzypcowy Ryszarda Odnowosowa. 16.45 „Amer — ponury cień Sahary” — opowieść. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. — 18.00 Koncert rozrywkowy. 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni. 19.40 „Słynny wirtuoz”. 20.35 Program na jutro. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni. 21.15 „Ta — joj” — wesoła audycja. 22.00 Najpiękniejsze pieśni Stanisława Moniuszki. 22.30 Luigi Boccherini: Kwintet. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA

Poniedziałek, 2 maja 1938 r.

6.15 Pieśń: „Kiedy ranie wstają zorze”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. — 11.40 Od warsztatu do warsztatu. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.30 „Z pieśnią po kraju” — aud. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Cieszyń i Śląsk Cieszyński — pogadanka. 17.15 Recital śpiewaczy Wandy Werwińskiej. 17.50 Pogadanka sportowa i wiadomości sportowe. 18.10 Melodie Straussa w ujęciu wokalem (płyty). 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 „Dyskutujmy”. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert wieczorny. 21.50 Nowości literackie. 22.10 Wieczornica taneczna.

Śpiewu solowego

udziela (bez przerwy letniej)
długoletnia naucz. — artystka opery
J. Krużanka-Reissowa
ul. Mickiewicza 44-23

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 30 kwietnia 1938 roku.

Bank Handlowy w Warszawie 50.
Bank Polski 115½
Lamp 69¼
Norblin 85.
Starachowice 37¼
Warsz. Tow. Ubezpiecz. 54½ — 53 za akcję 100 złotych.
Żyrardów 58.
Niejednolita.

PAPIERY PROC.

4 i pół proc. wewnętrzna 65.
3 proc. inwestycyjna pierwsza 83
druga 82 serie nie notowane.
4 proc. konsolidacyjna 67¼.
4 i pół proc. poznańskie seria k — 64
8 proc. przemysł polski 80.
8 proc. ziemskie dol. kupon 80.09
4 i pół proc. ziemskie 5 seria 63.75
63.50 63.75
5 proc. Warszawy 1933 r. 70 70¼
Tend. nieco słabsza.

„NIEBIESKIE RÓŻE”

Tango, wyk. M. Fogg.

„TAKIE BLAŁE MASZ USTA”

Słow-fox wyk. M. Fogg.

„ZAKOCHANY ZŁODZIEJ”

Słow-fox wyk. M. Fogg.

Najnowsze przeboje na najlepszych płytach

„SYRENA”

Do nabycia we wszystkich sklepach muzycznych.



Agfa
APARAT DLA WSZYSTKICH
BILLY CLACK
zł 40.-
wraz z 2 rolkami
ISOCHROM
16 zdjęć formatu 6,5 X 6
Do nabycia w sklepach

Wielka ankieta turystyczna

zorganizowana przez Redakcję „Słowa”
i Polskie Biuro Podróży „Orbis”

Dwadzieścia nagród!

W dniu 3 maja br. rozpoczynamy wielką ankietę turystyczną dla naszych czytelników. Zadaniem tej ankiety będzie ustalenie zainteresowań naszych czytelników w dziedzinie turystyki i wycieczek krajoznawczych, a w związku z tem udogodnienie i udostępnienie podróży, szczególnie w okresie wakacyjnym.

Z ankietą będzie połączony konkurs na hasło (slogan) dla wycieczek z Wilna — krajowych i zagranicznych. Ustalo no 20 nagród, w tem: dwie bezpłatne wycieczki zagraniczne, jedna krajowa, cenne wydawnictwa etc.

Szczegóły zostaną podane we wtorkowym numerze z dnia 3 maja.

Sejm litewski będzie radził o komunikacji z Polską

KOWNO. Pat. „Lietuvos Aidas” donosi, że po zakończeniu sesji zwyczajnej Sejmu zwołana zostanie w dniu 1 maja sesja nadzwyczajna, która ma rozpatrzyć 11 projektów ustaw m. in. projekt ustawy kolejowej, projekt ustawy energetycznej oraz projekt zmiany taryf celnych importowych.

Poszukiwanie grodu

Bolesława Chrobrego

Nowe prace Inst. Prehistorycznego Uniw. Poznański.

POZNAN. Pat. Instytut prehistoryczny uniwersytetu poznańskiego przystępuje w poniedziałek dnia 2 maja br. pod kierownictwem dr. prof. Józefa Kostrzewskiego do próbnych prac wykopaliskowych na terenie Ostrowia Tumskiego (przedmieście Poznania). Pierwszy etap tych prac będzie poświęcony szukaniu grodu Bolesława Chrobrego.

Wykopaliska w Biskupinie otwarte

WARSZAWA. Pat. Po ukończeniu prac przygotowawczych i oczyszczeniu wykopu udostępniono wykopaliska zwiedzającym z dniem 1 maja, które można zwiedzać od rana do zmroku.

Opłata za wstępne łącznie z przewodnikiem wynosi od osoby dorosłej 1 zł., od ucznia szkoły średniej 30 gr. i szkoły powszechnej 10 gr. Wycieczki wszelkie powyżej 20 osób (wstępne 50 gr. od osoby) należy zgłaszać wyłącznie ekspedycji wykopaliskowej U.P. w Biskupinie, poczta Gąsawa tel. 16, podając dzień przybycia i ilość osób. Do Biskupina dojechać można autobusem ze Żnina i Gniezna do Gąsawy, stąd 2 klm. do wykopalisk i kolejną powiatową z Osna i Żnina do Biskupina. Przy wykopaliskach znajduje się jadł. — dajnia.

Żle się dzieje w Palestynie

JEROZOLIMA. Pat. Czterech więźniów obozu koncentracyjnego, którzy od wielu dni trwali w strajku głodowym, zmarło. Strajki protestacyjne, w związku z sytuacją, jaka się wytworzyła w obozie koncentracyjnym, rozszerzają się w miastach północnej Palestyny. Obecnie po zgonie kilku strajkujących istnieje obawa, że strajki protestacyjne obejmą całą arabską część Palestyny.

108-letnia samobójczyni

Zmęczyło ją zbyt długie życie

BUENOS AIRES. Pat. „Associated Press” donosi: W miejscowości Salto niejaka Martina Zamudio, licząca 108 lat, chcąc popełnić samobójstwo, rzuciła się do rzeki. Desperatkę uratowano. Oświadczyła ona, że chciała raz skończyć z życiem, które ją zmęczyło.

W terenie i na torach

Mecz pięściarski

ŚLĄSK — WILNO

W poniedziałek 2-go maja w sali Ośrod. W. F. o godz. 19-ej rozegrane zostanie sensacyjne spotkanie reprezentacji pięściarskich Śląska przeciw Wilnu.

Jest to wspaniałe zakończenie oficjalnego wileńskiego sezonu bokserskiego.

Zapowiedziany skład ósemki ślązaków nie jest w 100 proc. miernikiem poziomu boksu śląskiego, ale wystarczająco silny by wygrać z naszymi pięściarzami.

Skład walczących par jest następujący:

ŚLĄSK	WAGA	WILNO
Jasiński	musza	Lendzin
Jarząbek	kogucia	Bagiński
Janas	piórkowa	Kulesza
Cichy	lekka	Radzicki
Paterok	średnia I.	Poreda
Chudzik	średnia II.	Unton
Kolanko	p.-ciężka	Polakow
Wrzidło	ciężka	Blum

Fialami zespołu Śląska są:

Jasiński mistrz Polski na rok 38 - 39;

Jarząbek mistrz Śląska

Janas mistrz Śląska

Kolanko reprez. Śląska.

Wrzidło czołowa waga ciężka Polski.

Szczególnie atrakcyjnie zapowiada się spotkanie Jasińskiego — Lendzina i Wrzidła — Blum.

Na ringu wileńskim dotychczas nie widzieliśmy zawodników tak wartościowych w wagach najlżejszej i najcięższej. Uderza nas tylko w reprezentacji Wileńskiej brak w wadze koguciej Nowickiego, który już niejednokrotnie dowiódł swej wyższości nad innymi konkurentami w tej wadze.

Bilans naszych pięściarzy na eliminacjach berlińskich

Eliminacje asów pięściarstwa europejskiego już się zakończyły.

Ogólny wynik spotkań naszych pięściarzy zawiódł nasze przewidywania.

Przedewszystkiem zawiódł Koziołek, który przegrał do Niemca Graafa, odnosząc poprzednio w spotkaniu na terenie polskim nad nim pewne zwycięstwo. Koziołek już przed Berlinem przechodził jakieś załamanie psychiczne, łącznie ze spadkiem formy. W walce z Graafem nie miał swego dnia.

Pisarski dał się wypunktować Campemu (Niemcy) i jak było do przewidzenia na podstawie ostatnich walk, — Sobkowiak przegrał do Włocha Nardecchia.

Duży międzynarodowy sukces odniósł niezawodny Kolczyński, mimo dłuższej przerwy przed Berlinem, nokautując w drugiej rundzie bardzo dobrego Irlandczyka Mac Clancy.

Czwartek jeszcze raz wzniosł się na wyżyny sztuki pięściarskiej i pewnie pokonał Szweda Kreugera, który uchodzi za niezrównanego w swej wadze w państwach północnych.

Skład Europy na międzykontynentalne spotkanie z Ameryką zostanie podany w jutrzejszym numerze.

Przed meczem w Irlandji

Jak już donosiliśmy, w ramach przygotowań naszej reprezentacji piłkarskiej do mistrzostw świata, zarząd PZPN. zaprosił do Polski doskonałą drużynę Irlandji na dzień 22 maja. Mecz odbędzie się w Warszawie, przy tem Irlandczycy na 4 dni wcześniej, 18 maja walczą będą w Pradze z Czechosłowacją.

Celem udostępnienia jak największej liczbie osób oglądania meczu, przystąpiono już do powiększenia pojemności stadionu Wojska Polskiego do 40 tysięcy widzów, a więc więcej, niż na pamiętnych meczach z Niemcami.

Na mecz Polska — Irlandja uruchomionych będzie kilka specjalnych pociągów z Katowic, Łodzi i Radomia.

W najbliższych dniach rozpocznie się w Warszawie przedsprzedaż biletów.

CZYTELNIJA J. Markowskiej
Tatarska 22.
BELETRYSTYKA — LEKTURA SZKOLNA — DZIAŁ NAUKOWY
OSTATNIE NOWOŚCI polskie i obce
Czynna od godz. 11 do 18.

Katastrofa samolotu

prezydenta prowincji reńskiej

BERLIN. Pat. Wczoraj wieczorem uległ katastrofie w czasie lądowania prywatny samolot przewoźcy partyjnego nadprezydenta prowincji reńskiej Terboven.

Wypadek zdarzył się na lotnisku Essen — Mehlheim. Zabity został pilot kapitan von Heyde Boeck, rany zaś odnieśli Terboven, radiotelegrafista Schloess i przewodca oddziałów szturmowych Flechman.

DZIŚ W NIEDZIELĘ

W WILNIE mecz piłkarski o mistrzostwo ligi P. Z. P. N. — AKS (Chorzów) — WKS Śmęły (Wilno) na stadionie im. Marszałka Piłsudskiego przy ul. Werkowskiej o godz. 17-ej.

W WARSZAWIE Na stadionie Wojska Polskiego o godz. 17-ej derby Warszawy, mecz ligowy Polonia — Warszawianka.

Na kortach Legii o godz. 14.30 pokazowe mecze tenisowe z udziałem lepszych naszych tenisistów.

Na stadionie Wojska Polskiego o godz. 10-ej wielkie zawody lekkoatletyczne otwarcie sezonu, organizowane przez Polonię z udziałem czołowych lekkoatletów stolicy i wybitnych zawodników zamiejscowych.

W gmachu YMCA o godz. 19-ej — mecz szermierczy pomiędzy drużyną węgierską i WKS — Zolibórz.

Na pływalni YMCA o godz. 18.30 mecz pływacki Śląsk — Warszawa o puchar młodych.

W Podkowie Leśnej o godz. 11-ej tradycyjne otwarcie sezonu motorowego Aeroklubu R. P., Automobil Klubu Polski, oraz Polskiego Związku Motocyklowego. Przed uroczystościami otwarcia odbędzie się Msza św. w kościele św. Krzysztofa w Podkowie.

W KRAKOWIE — derby Krakowa, mecz ligowy Cracovia — Wisła.

W WIELKICH HAJDUKACH mecz ligowy Ruch — Warta.

WE LWOWIE — mecz ligowy Polonia — ŁKS.

W GNIEZNE — krajowe zawody konie i raid konny na trasie Poznań — Gniezno.

W innych miastach różne lokalne imprezy.

ZAGRANICA

W BUDAPESZCIE — zakończenie mistrzostw tenisowych Węgier z udziałem Jędrzejowskiej.

W MEDJOLANIE — mecz piłkarski o mistrzostwo świata między Szwajcarią i Portugalią

Mecze piłkarskie na Śląsku

KATOWICE. Ligowa Warta rozegra w dn. 3 maja propagandowy mecz piłkarski w Bielsku z czołową drużyną podokręgu bielskiego, BTS Bielsko.

AKS Chorzów gościć będzie 11 sierpnia 3 maja polską drużynę z Czechosłowacji, Polonię z Karwiną, z którą rozegra mecz towarzyski.

Sport wodny na Litwie

KOWNO. Sport wodny na Litwie uprawiany jest dopiero od kilku lat. — Brak basenów pływackich uniemożliwia rozwój tego sportu. Dopiero w roku 1935-ym, gdy na Niemnie zbudowano basen, sport pływacki począł się rozwijać. Oto jeden z faktów pocieszających: W roku 1937 latem pływacy litewscy ustalili 44 nowe rekordy litewskie. Litwa posiada bardzo dobre warunki dla rozwoju sportu pływackiego i w ciągu roku lub dwóch sport ten znacznie się podniesie. Zawody międzynarodowe pływackie Litwa odbyła raz jeden przeciwko drużynie ryśkiej, przegrywając w stosunku 49,5 do 34,5. W najbliższej przyszłości w Kownie zbudowany zostanie kryty basen, w którym również w sezonie zimowym pływacy będą mogli organizować zawody. Litewskie rekordy pływackie przedstawiają się następująco:

Konkurencje męskie:
100 m. dowolnym — Finkas 1:09 min.
200 dowolnym — Finkas — 2:41,4 min.
400 dowolnym — Astrauskas — 6:06 min.
500 m. dowolnym — Astrauskas 8:11,3 min.
800 dowolnym — Astrauskas — 12:59,6 min.
1000 dowolnym — Astrauskas — 17:06,6 min.
100 klas. — Kostkiewiczzius — 1:28,9 min.
200 klas. — Kostkiewiczzius 3:18,6 min.
100 grzb. — Portojus — 1:31,6 min.
Konkurencje pań:
100 dowolnym — Kniatytę 1:38,8 min.
50 dowolnym — Litvinaviciute 46,1 sek.
50 klas. — Savickite 49,4 sek.
100 klas. — Lopatiene 1:41,4 min.
300 klas. Lopatiene 3:38,5 min.
50 grzb. — Raudonyte 48,5 sek.
100 grzb. — Lopatiene 1:51 min.
Co roku organizowane są różne zawody wioślarskie, kajakowe oraz jachtowe. Sport żeglarski koncentruje się na Pomorzu litewskim, w Klaipėdie. W Klaipėdzie również istnieje szkoła żeglarska, wychowująca instruktorów żeglarskich oraz siedziba Lit. Związku Żeglarskiego.

W r. b. trenerem pływaków litewskich będzie amerykański Litwin — dr. Sawickas.

Uroczysta premiera „Orestes”

Wczoraj, przy wypełnionej sali teatru na Pohulance odbyła się premiera „Orestes” Ajschylasa. Na przedstawienie przybyło sporo osób, z poza Wilna.

Całokształt widowiska dowiódł, że włożono w nie trud ogromny, zapal i żarliwość, ale temniej stwierdzić trzeba, że pewne krótkie elokwencji chórów i Pallas Ateny wydałyby się pożyteczne.

We wtorek prof. Limanowski zamieści w naszym piśmie obszerniejsze omówienie tego znacznie ponad przeciętność wybiegającego, wydarzenia teatralnego w Wilnie (w.l.)

Dyr. Szpakiewicz

zrezygnował z prowadzenia teatru w Wilnie

Jak się dowiadujemy, wczoraj na ręce p. prezydenta Maleszewskiego wpłynęła rezygnacja dyr. Teatru Miejskiego w Wilnie p. Mieczysława Szpakiewicza z prowadzenia tegoż teatru w przyszłym sezonie.

Nowa placówka

Pamiętamy wszyscy, gdy w zimowych miesiącach narodził się dom przy ul. Mickiewicza podparty był solidnymi belkami, a za otaczającym szczelnym parkanem odbywały się jakieś tajemnicze roboty.

Przechodnie spoglądały z obawą: „Czyby stary kamienicy coś groziło?” że aż wymagała takich krzepkich podporów od zewnątrz.

Był to kapitalny remont, który polegał na wzmocnieniu fundamentów, — uszczelnionych przez pamiętną powódź wiosenną.

Roboty te przeprowadziła firma: M. Kozłowski pod kier. inż. arch. W. Holowni.

Lecz nie o to w tej chwili chodzi. Chodzi o powstanie w tym miejscu, — gdzie dawniej w d. Nr. 1 przy ul. Mickiewicza był skład apteczny, nowej placówki p. n. „Pomoc inżynierska”.

Trzech młodych inżynierów elektrotechników, posiadających dotąd skromny warsztat pracy przy jednej z bocznych uliczek śródmieścia, zajęło w tym domu lokal starannie odremontowany, by tutaj rozszerzyć zasięg swej pracy.

Nowa firma urządza instalacje oświetlenia i siłnikowe, sygnalizacyjne specjalne, neonowe, montaż rozdzielnic wysokiego i niskiego napięcia, buduje linie napowietrzne i kablowe t. p.

Wczoraj odbyła się uroczystość poświęcenia lokalu biura i warsztatów, — dokonana przez ks. kan. Kuleszę przy udziale przedstawicieli świata technicznego i licznych gości.

Po dokonaniu aktu poświęcenia ks. kan. Kulesza wygłosił krótkie przemówienie, podkreślając znaczenie nowej placówki w dziele unarodowienia przemysłu i życząc jej powodzenia. Następnie przemawiali: inż. Ciechanowski przedstawiciel kupców i przemysłowców m. Wilna i dyrektor firmy inż. Szulc.

Lampka tradycyjnego wina zakończyła drugą, nieoficjalną część uroczystości.

Nowej placówce — szczęście Boże! (x)

NA SZKAPLERNEJ...

Dzielnica Nowy Świat nie próżno obdarzyła słownik wileński socyetyzm terminem: „nowościwieci żalik”!

Temperamenty hiszpańskie — meksykańskie jej mieszkańców wzbogacają stale szpalty kroniki kryminalnej pism wileńskich, a wędrowni po jej ulicach, z chwila zapadnięcia zmroku, są imprezą, dość ryzykowną!

Ulica Szkaplerza zaś jest specjalnie „sławna”, nie dziw więc, że i historia poniższa rozegrała się właśnie na tej ulicy!

Jan Ł., z zaułka Szkaplernego, wracając wieczorkiem do domu ulicą Szkaplerną, spotkał nagle, „mającego” do niego, sąsiadów z tegoż zaułka, w osobach całej rodziny A., oraz niejakiego Gabriela C.,...

— Isz! Sunie się zaraz! — syknął nienawistnie jeden z „ferajny” — na widok pana Jana.

— Pomysłisz, ważna szyszka! — Nastawiał się jeszcze, czort!

— Ali my jemu nie daruim! Anu-ka! ehopey! Na co czakami? Dami lepi na boki dla tego hała, oob wie- dział jak z nami zaczynać!...

A wkrótce potem, biedny pan Jan, meldował w policji o napaści i pobi- ciu!...

Tak to bywa na Szkaplernej!... Wincuk Markotny

O szybkie ale i wcześniejsze połączenie Wilna z Warszawą

WILNO: Jak podawaliśmy już we wczorajszym numerze, z dniem 15 maja Wilno ma otrzymać nowe połączenie pośpieszne Wilno - Warszawa.

Ze względu na to, że godziny, w których pociąg ten będzie przybywał do Warszawy (12 w poł.), nie będą dla wileńszan odpowied- nie, ponieważ wszystkie biura i urzędy już są zamknięte, a czas pomiędzy przyjazdem a odejściem pociągu powrotnego zbyt krótki — zwróciliśmy się do szeregu osób, w pierwszym rzędzie do Iz- by Przemysłowo - Handlowej, ce- lem zasięgnięcia opinii.

I tak zdanie nasze w tej spr- wie potwierdzili:

PREZES IZBY PRZEMYSŁOWO- HANDLOWEJ P. ROMAN RUCIŃSKI

— Pociąg pośpieszny Wilno - Warszawa, który ma odchodzić o godz. 8.13 rano jest zupełnie bez- celowy.

Poco jechać do Warszawy — jeśli nie można będzie nic załat- wić. Zaden przemysłowiec ani handlowiec nie będzie mógł sko- rzystać z takiego połączenia.

P. MGR. RAFAŁ WYSZOMIRSKI naczelnik urzędu poczt. Wilno 1.

Uważam, że jeśli się przepro- wadza pośpieszne połączenie po- między Wilnem a Warszawą, to należy w pierwszym rzędzie wziąć pod uwagę wygodę mieszkańców Wilna i okolic.

Należałoby godzinę wyjazdu przesunąć choćby na 2 godziny wcześniej. Przesunięcie to nie be- dzie miało żadnych ujemnych skutków dla poczty, gdyż cały materiał pocztowy odsyłany jest w nocy.

EDMUND KOWALSKI, B. PRE- ZES ZWIĄZKU KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW

Pociąg odchodzący z Wilna o godzinie 8.13 nie będzie pod żad- nym względem odpowiednim dla tych, którzy chcieliby załat- wić interesy w Warszawie i po- wrócić do domu tego samego dnia.

Jeśli przyjedziemy do Warsza- wy o godz. 14-tej — to nawet w tym wypadku, gdy nie będziemy mieli nic do załatwienia w biu- rach, to czas od 14 — 17 jest zbyt mały na to, by można było cośkolwiek załatwić.

Więc o wiele lepiej było, gdy by pociąg odchodził wcześniej.

W przeciwnym razie, pasażer innych korzyści prócz szybkiej jazdy nie odniesie.

A ci, którzy mają zamiar i moż- ność zatrzymania się w Warsza- wie przez kilka dni — mają już jeden pośpieszny pociąg popołu- dniowy, który napewno ich zada- wania.

Niech więc też będzie jakieś ułatwienie dla tej publiczności, którą nie tylko warunki, ale i speł- niany obowiązek, wzywa do szyb- kiego powrotu.

NAJMODNIEJSZE PŁASZCZE bluzki, spodniczki **SUKNIE** **W. NOWICKI** Wilno, WIELKA 22. Nowości sezonowe.

PIANINA, FORTEPIANY I FISHARMONIE

nowe i okazyste pierwszorzędnych krajowych i zagranicznych fabryk od zł. 275 — sprzedaje na raty

H. Abelow WILNO. Niemiecka (Wejście z ulicy).

NAJMODNIEJSZE BLUZKI **TUREBKI, PARASOLKI, KOSZULKI** **MĘSKIE, KRAWAITY** **„BON MARCHE”** Wilno, Wielka 3 obok poczty. PŁASZCZE jedwabne LITWIE zł. 15

POSEŁ STANISŁAW HERMANOWICZ

— Zastanawia mnie jedno. Kto będzie mógł naprawdę zadowo- lić się takim pociągiem, który przybywał będzie do Warszawy przed godziną 14-tą?..

Pasażerowie, którzy oprócz bezpłatnych biletów lub zniżek kolejowych mają diety — śmiało mogą sobie pozwolić na nocleg w Warszawie i kilkunastu tam po- być.

Ci zaś, którzy muszą zapłacić za bilet pełną sumę — jadą do Warszawy pędzeni nagłem, urzę- dowym wezwaniem, lub własnym interesem, którego odwołanie może źle się odbić na prowadzo- nem przedsiębiorstwie. Tymcza- sem przyjadą do Warszawy w chwili, gdy wszystkie biura i u- rzędy będą zamknięte. Od godziny 2 do 5-ej nie nigdzie załatwić nie można. Pora obiadowa. Nawet „Czarna giełda” nie wcześniej rozpoczyna urzędowanie w kawi- arni, jak po godzinie 17-tej.

ZAKŁAD KRAWIECKI ST. KRAUZE

WILEŃSKA 32, I piętro. Tel. 15-51.
Na sezon wiosenno-letni poleca materiały najnowszych deseni.
Pierwszorzędne wykonanie z własnych i powierzonych materiałów.
CENY KONKURENCYJNE!!

Gen. Franco dziękuje za życzenia

PIŃSK. W początkach kwietnia br. rolnik poleski Miron Pra- dun m-c wsi Upirow, gm. Motol, pow. pińskiego napisał list do gene- rała Franco z życzeniami świątecznymi i prędkiego zwycięstwa.

Na list ten Pradun otrzymał onegdaj odpowiedź z podzięko- waniem podpisany przez gen. Franco i fotografią.

MANIFESTACJE antymarksistowskie i antyżydowskie w Wilnie

WILNO. Prowadzona ostatnio akcja antykomunistyczna i antyżydowska, wczoraj, jako w przeddzień zamierzonych przez wywoławców demonstracji w dniu 1 maja przybrała szczegól- nie na sile. W ciągu dnia wczorajszego organizacje młodzieżo- we kolportowały masowo ulotki przeciwko komunizmowi i żydom. Akcja ta była prowadzona tak w śródmieściu jak i na przed- mieściu, przyczem w centrum uruchomione były specjalne samo- chody, z których rozrzucono odezwę.

Wczoraj w nocy w czasie przeciwdziałania rozklejaniu odezw komunistycznych w kilku punktach miasta doszło do zająć z żydami. Kilku żydów pobito. Pięć osób udało się o po- moc do lekarza.

W ciągu nocy nastąpiły dalsze aresztowania komunistów szukających się do wystąpienia w dniu 1 maja.

Wczoraj policja aresztowała kilku członków „Falangi” i Stronnictwa Narodowego.

Nocne załęcia z żydami

WILNO. Dziś w nocy na ul. Niemieckiej i Wileńskiej znowu doszło do zająć z żydami. Kilka osób pobito. Policja dokonała aresz- towań wśród sprawców bicia.

Awionetka prezesa Aeroklubu niemieckiego wylądowała pod Słonimem

SŁONIM. Wczoraj o godz. 17-ej na lotnisku w Derewieńczy- cach pod Słonimem wylądowała awionetka prezesa Aeroklubu Rze- szy Niemieckiej Wolfganga Gronau'a, który wstąpił się kilkakrot- nym przelotem przez Atlantyk i lotem naokoło świata. W podróży towarzyszy mu mjr. Petersen, komendant portu lotniczego w Berli- nie, który w czasie wojny europejskiej przez dwa lata mieszkał w Albertynie. Goście zagraniczni z lotniska odjechali do Albertyna, gdzie są gośćmi pp. Pusłowskich. W czasie kilkunastego pobytu gości przewidywane są polowania.

B. ochotnicy W. P. organizują się

W tych dniach bawił w Wilnie Pre- zes Zarządu Głównego Związku Och- otników Armii Polskiej, generał Bro- nisław Bohaterewicz, który przyjeżdżał, aby zorganizować wileński okręg Związku.

Generał B. Bohaterewicz złożył wi- zytę panu Wojewodzie płk. L. Bociań- skiemu, odwiedził szereg osób i odbył kilka konferencji, mających na celu ustalenie zasad organizacji okręgu wileńskiego. Związek ma zrzeszyć wszyst- kich ochotników z lat 1918 — 1920 i otoczyć ich należyłą opieką, dając do zrównania ich w prawach i przywile- jach z ochotnikami, którzy do wojsko- wych oddziałów polskich wstąpili jesz- cze przed uzyskaniem przez Polskę niepodległości.

Wielkie rzesze tych ochotników dziś są w rozproszeniu; organizatorzy chcą zorganizować ochotników i stwo- rzyć swego rodzaju rezerwową armię ochotniczą ku pamięci wysiłków doko-

A tu już trzeba wracać.

Więc czy nie lepiej przesunąć godzinę wyjazdu na dwie godzi- ny wcześniej — aby naprawdę ta ki pociąg — ekspres mógł w peł- ni spełnić swe zadanie.

P. A. TANŃSKI IZBA PRZEMYSŁO - HANDLOWA

Jesteśmy zupełnie zaskoczeni tak rewelacyjną wiadomością, ja- ką jest wprowadzenie pośpiesz- nego połączenia Wilna z Warsza- wą.

Decyzja ta wyszła bez żadnego porozumienia z nami, ani też bez wniosków społeczeństwa lub sa- morządów.

Jestem zdania, że pociąg, który ma nas wieść do Warszawy z takim pośpiechem po to tylko, byś my tam zjedli obiad i musieli wr- cać spowrotem, niema najmniej- szego celu. Pociąg — pośpieszny Wilno - Warszawa będzie wów- czas tylko celowy, gdy przyje- dzać będzie do Warszawy przy- najmniej na 11 rano — w czasie, gdy będą czynne biura i urzędy.

Fel'cia z Parwich Olgierdowa Jeleńska

opatrzona św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zasnąła w Bogu dnia 28 kwietnia 1938 r. w Warszawie przeżywszy lat 50.

Pogrzeb i złożenie zwłok w grobach rodzinnych w Jasiecu Ziemi Nowogrodzkiej odbędzie się dnia 2 maja w poniedziałek, o godz. 9-ej rano, o czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych

Mąż, matka, córki, synowie i rodzina.

KRONIKA WILEŃSKA

NIEDZIELA

Dziś 1 Filipa Jutro Zygmunta

Wschód słońca o. 3.42

Zachód słońca o. 6.49

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Pań- stwowego Instytutu Meteorologi- cznego w Warszawie.

do wiecz. dn. 1 maja 1938 r.
Po miejscami mglistym ranku w cią- gu dnia pogoda chmurna z większymi rozporządzeniami w dzielnicach północ- nych i środkowych, a ze skłonnością do burz w południowych.

Ciepło.
Słabe wiatry miejscowe z przewagą kierunków południowo - wschodnich. Widzialność dość dobra, jedynie ran- kiem miejscami osłabiona.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują apteki: — Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1), Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25), Miejska (Wileńska 23), Turgiela (Nie- miecka 15), Wysockiego (Wielka 3).

Hotel „St. Georges”

w Wilnie.
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne, ceny tanie.
Telefony w pokojach.

Hotel Europejski

w Wilnie.
Pierwszorzędny, ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa.

— 3 maja r. b., z okazji Święta Na- rodowego odbędzie się w mecie o godz. 10-ej nabożeństwo.

NAUKA
— Instytut Germanistyki, Zamkowa 10 p. 1: Nauka języka niemieckiego. Codziennie godz. — 6—, 21. miesięcznie, co drugi dzień godz. — 4, 21. miesięcznie.

AKADEMICKA
— Akademicki Związek Morsko - Kolonijalny R. P. w Wilnie zawiadamia, że w niedzielę 1 maja r. b. o godz. 19 m. 15 urządzi pokaz filmu amatorskie- go krótkometrażowego „Jachtung mor- ski” — A. Progułskiego. Zainteresowa- ni mogą otrzymać zaproszenia w loka- lu Związku — Baksza 15 m. 6 w nie- dziele w godz. 17 — 19. Tel. 16 — 01.

ZEBRANIA I ODCZYTU
— Staraniem Towarzystwa Polsko - Francuskiego w poniedziałek 2 maja b. r. o godz. 19-ej w Auli Kolumbowej Uniwersytetu odbędzie się odczyt p. Georges Rousseau p. t. „Francaises de guerre”. Wstęp wolny.

— Zarząd Koła Wileńskiego Organi- zacji Przyp. Wojsk. Kobiet do Obrony Kraju zawiadamia, iż dn. 3 maja r. b. o godz. 16-ej w świetlicy Pocztowego Przystanku Wojskowego przy ul. Dominikańskiej 15, przemawiać będzie senatorka Stefania Kudelska na temat: „Pomocnicza służba wojskowa kobiet”. Obecność członkiń konieczna. Wstęp wolny.

— Odczyt p. t. „Święty Andrzej Bo- bola i jego kanonizacja” zostanie wy- głoszony przez Ks. D-ra Kazimierza Kucharskiego T. J. w Domu Sodalicyj- nym (Zamkowa 8 m. 1) w dn. 4 maja o godz. 19. Wstęp 50 gr. dla młodzie- ży 30 gr. Dochód z odczytu na reli- kwiarz św. Andrzeja Boboli do tej czę- ści relikwii, która jest przeznaczona dla Wilna.

RÓŻNE

— K. K. O. m. Wilna podaje do wia- domości posiadaczy książeczek premio- wanych K. K. O. m. Wilna, iż losowa- nie 3-ciej serii odbędzie się dnia 5-go maja r. b. W losowaniu wezmą udział książeczki oświeceniowe.

od Nr. 15218 do Nr. 15330.
W następnym losowaniu wezmą udział wszystkie książeczki premiowa- ne, na które zł. 200 zostanie wpłacone do dnia 1-go maja r. b.

ZAWIESZENIE BIAŁORUSKIEGO ZWIĄZKU GOSPODARCZEGO

WILNO. Starostwo Grodzkie zawiesiło działalność Białoruskie- go Związku Gospodarczego.

Ofiary

P. Janina Chwieżówna na Ku- rtań w Ostrej Bramie zł. 1.—

POPIERAJĄCE DNI PRZECIV- GRUŻLICZE W POLSCE

— Głośny artysta Corodini w „Pa- lais de Danse”. Reprezentacyjny na Wi- leńszczyźnie kabaret artystyczny „Pa- lais de Danse” zaangażował na miesiąc maj artystę wielkiej miary Corodiego, którego występ w otoczeniu takich artystów, jak Leontine Artshede, Nata- szy Gzella i wiodawili Stefany Tarsie- wiczowej będą napewno magnesem dla licznych zawodników lekkiej muzy.

— „Orbis” w Wilnie komunikuje, że z dn. 1 maja została uruchomiona kasa specjalnie dla sprzedaży biletów zgra- nicznych do wszystkich krajów europej- skich, biletów lotniczych krajowych i zagranicznych, czełków podróży (Registarmark) do Niemiec i byłej Au- strii.

BALE I ZABAWY

— **Dancing Roiników** odbędzie się dnia 2 maja r. b. w lokalu P. P. W. ul. Dominikańska Nr. 15 — początek o godz. 21.

— **Tradycyjny Dancing Koła Chent** ków. W dniu 2 maja r. b. w Salo- nach Ogniska Akademickiego (ul. Wiel- ka 24), Zarząd Koła Chemiczów Studen- tów U. S. B. urządzi tradycyjny danc- ing wieny z atrakcjami i niespod- ziankami. Początek o godz. 21-ej. — Wstęp za zaproszeniami, które nabywać można w Kole Akademickim za okaza- niem legitymacji.

— **Wil. Tow. Cyklistów i Motocy- klistów** zaprasza wszystkich cyklistów i motocyklistów, oraz sympatyków na Wiosenną Zabawę — Dancing, który odbędzie się w salach hotelu „Euro- pa” dnia 2 maja o godz. 21. Wstęp za zaproszeniami 1,49 zł. Zaproszenia moż- na nabyć na miejscu. Bufet tam. Orkie-

TEATR I MUZYKA

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”** Dziś o godz. 8 m. 15 „Kraina Uśmie- chu”. Ceny miejsc znizzone.

O godz. 4 m. 15 po cenach propa- gandowych „Lady Chic”.
Jutrzejsza premiera. Jutro reżyser Wyrwicz — Włodkowski w. prowadzi na scenie nową repertuarię scen zagranic- znych „Złoty Młotek” Bonesa.

Teatr dla dzieci. Dziś o godz. 12 — przedstawienie dla dzieci: „Za siedmio- ma górami”.

— **TEATR MIEJSKI NA POHULAN- CE.** Poranek! — Dziś, w niedzielę dn. 1 maja o godz. 12.15 w poł. w Teatrze na Pohulance odbędzie się Wielki Kon- cert Symfoniczny. W programie: Mo- zart — Symfonia g-moll; Perkowski — Skice Pomorskie (1 wyk.); Szeliowski — Koncert na klarnet; Jotejko — Rapsodia; Żeleński — Tańce litewskie. Ceny propagandowe.

O godz. 4.15 — „Wilki w nocy” — Ceny propagandowe.

O godz. 8-ej punktualnie — „Ore- steja”.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELJOS „Wrzos”
PAN: — „Pensjonarka”.
CASINO: — „Gdy kwitła bzy”.
MARS: — „Zdradziecki wawóz”, „Parada gwiazd Warszawy”.
ŚWIATOWID: — „Halka”.
LUX: — „Poświęcenie”.
OGNISKO: — „Wz 6 nie lądował”.
ADRIA: — „Pan Twardowski” — „Niesamowit dom”.
JUTRZENKA: „Ołówek”.

Firma chrześcijańska
ODLEWIA „ANCUTA”
ŻELIWA I INNYCH METALI
począł Nowa-Wileńka
MIKOŁAJ KOROWAJCZYK
I **PIOTR WITUSZYŃSKI**
Biuro: WILNO, JASNA 4
Przyjmują się roboty oiserskie, kot- larskie i slusarskie. Renowacja moto- rów i narzędzi rolniczych. Oferty na żądanie. Ceny o 10 proc. niższe od fabrycznych. Wykonaw solidne. Obsługa szybka

Kto nabył węgiel górnośląski

w Firmie

Kazimierz Markiewicz

WILNO

ZYGUNTOWSKA 24. Tel. 25-32

za gotówkę i na raty — z kupna jest zadowolony.

DRUSKIENIKI

101-szy sezon
Solanka do picia. Kanale solankowe, borowinowe, kwasowogłowe, tienowe, piankowe. Elektro i wodolecznictwo. Inhalatorium. Irygacja i płukanie jeli.

Zakład Leczniczo Stosowania Słońca, Powietrza i Ruchu.
Kąpiele kaskadowe. Pięknie położona stacja klimatyczna.

Sezon trwa od 15 maja do 1 października.

Informacje: Dyrekcja Zakładu i Komisja Zdrojowa w Druskienkach Związek Zdrówisk Polskich w Warszawie oraz wszystkie placówki „Orbisu” w kraju i zagranicą.

Teatr muzyczny „LUTNIA” | o g. 12 w poł. „ZA SIĘMIOMA GÓRAMI” || o g. 4.15 p. p. **LADY CHIC** (Ceny propagandowe).
 o g. 8.15 w. „KRAINA UŚMIECHU” (Ceny zniesione) || W poniedziałek 2 maja „ŹRÓDŁO MIŁOŚCI”.

MŁODSZA

Z KAŻDYM RANKIEM!



DZIŚ WIECZÓR:

Zastępy Odżywcy Krem Tokalon kolana różowego, który zawiera Biotol—zdmieniający wynalazek Prof. Stejskala, żywoty wyoig z komórek starannie wybranych młodych zwierząt. Nauka stwierdziła obecnie, że amarański powoduje zanik pewnych żywotnych składników w skórze. Odżywcy Krem Tokalon Biotol przywraca to składniki podczas snu, czyniąc skórę jędrną, młodzieńczą i delikatną.

NAJAJUTRZ RANO:

Spójrzcie czerpać Twoja zyskała na świeżości i delikatności już po pierwszym użyciu. Po kilku dniach zmarszczki zaczynają snikać. Pod koniec tygodnia będzie Pani wyglądała o lata młodszej. Użyjcie z rana Kremu Tokalon koloru białego (nie tłustego), spreparowanego według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Kremu Tokalon: rozpuszcza wagi, czyni skórę gładką, białą i delikatną. Kobiety 50-letnie mogą osiągnąć oświecającą cerę, z której każda młoda dziewczyna byłaby dumna. Szczęśliwy wynik gwarantowany lub zwrot pieniędzy.

LICYTACJA

W ZAKŁADZIE ZASTAWNICZYM KOMUN. KASY OSZCZ. M. WILNA ul. Trocka Nr. 14 (mury po-Franciszkańskie). — Tel. 7-27. odbędzie się w dniach 16, 17, 18, 19, 23, 24 i 25 maja 1938 r. o godz. 5 pp. (17-ej) sprzedaż z licytacji przeterminowanych zastawów, składających się z przedmiotów używanych od Nr. 18536 — 100.000 i serii II-ej od Nr. 3 do 17494, oraz przedmiotów nieużywanych od Nr. 207 — 6508 włącznie, których terminy ulgowe (sprzedaży z licytacji) upłynęły z dniem 16 kwietnia 1938 r. włącznie. Powtórna licytacja zastawów niesprzedanych na 1-ej licytacji odbędzie się w tymże terminie licytacyjnym. DYREKCJA

NOWOOTWARTA BIBLIOTEKA Teresy Łopuszyńskiej WILNO, Śniadeckich 3 (róg Mostowej)

Beletrystyka w języku polskim i francuskim.
— Książki dla dzieci i młodzieży. —
NOWOŚCI POWIEŚCIOWE.

„ARNOLD FIBIGER” — niech każdy pamięta! Przez lat 60 w służbie klienta.
Kalisz, Szopena 9.
(Dostawca Polskiego Radia, Konserwatorium, Statków Morskich, Wytwórni Filmowych).
Przedstawiciel: N. KREMER.
Wilno, ul. Niemiecka 19.

„DWORK KRESOWY”
TEL. 21-32 ŚNIADECKICH 1
Bogaty wybór WIN, WÓDEK pierwszorzędnych firm krajowych, zagranicznych. Codziennie interesujący koncert od godz. 20.
OBFITY BUFET ZIMNY.

MIÓD LIPCOWY NATURALNY
poleca
B. JANUSZKIEWICZ
Ostrobramska 11
koło Kościoła Ostrobramskiego. Tamże sprzedaż artykułów spożywczo-kolonialnych.

Proszki
BÓŁACH GŁOWY
NERWOBÓŁACH I GRYPE
KOWALSKINA

PROSZKI
Kogutek
ZASTOSOWANIE:
GRYPY, PRZEBIECIE
BOLE GŁOWY, ZĘBOWIŁA
ZADAJĄC OBYWATELNYCH PRZESTĘPSTW W KRAJU, KURATKIEM
PATENCJE JAKIE PROSZKI WAM DAWA
ODWY SA JUŻ NASŁADOWCZYSTWA
ZADAJĄC PROSZKÓW „MIGRENO-NERWOWY”
TYLKO W NOWYM OPAKOWANIU
TOREBKACH KISIELNICZNYCH.

KRUPNIK
bez gotowania i filtrowania sporządź przy pomocy zaprawy ziołowej. Flakon 1 zł. wystarcza na 1-3 litry wody.
Poleca Skład Apteczny
Władysława TRUBILŁY
Wilno, Ludwisarska 12 róg Tatarskiej
— Specjalność zioła lecznicze. —

RÓŻE piene, krzaczaste,
DALJE, TRUSKAWKI,
FLANSE BRATKÓW, STOKROTEK
w dowolnej ilości
poleca
W. WELER
w WILNIE, SADOWA 8.
Tel. 10-57
ZAWALNA 18. Tel. 19-51

LAS stary do eksploatacji
KUPIMY.
Biuro „PAG”. Warszawa, Marszałkowska 56.

Lekarze

DR. MED.
ZYGMENT KUDREWICZ
Specjalność: choroby weneryczne, syfilis, skórne i niemoc pitwowa.
Wilno, ul. Zamkowa 15 m. 2, tel. 19-60.
Przyjmuje: od godz. 8 — 1 i 3 — 8.

DR. MED.
Jadwiga
Anforowicz - Szczepanowa
Choroby skórne, weneryczne, kobiece.
Przyjmuje w godz. 8 — 9, 12 — 1
4 — 7.
Zamkowa 3 — 9.

EXCELSIOR SETKA

BEZKONKURENCYJNY MOTOCYKL
bez prawa jazdy i podatku drogowego zdobywca Mistrzostwa Stoicy w cenie zł. 1095.— zł. 875
potracając 20 proc. ulgę 220—
oraz motocykle światowo-znanych marek NORTON ROYAL-ENFIELD i inne do nabycia na dogodnych warunkach w firmie
„ESBROCKMOTOR” WILNO
Mickiewicza 23
tel. 18—06.
Fachowa obsługa i bezpłatna nauka jazdy.

O. MATKIEWICZ
WILNO, Zamkowa 12.
vis à vis Skopówki
Poleca ZEGARY i ZEGARKI różnych firm oraz wyroby jubilerskie. Tamże SOLIDNA naprawa zegarków z pełną gwarancją.

Kupno i sprzedaż

OKAZYJNIE!
DO SPRZEDANIA POSESJA w Kolonii Magistrackiej, koło Wilna.— 7 mieszkań z elektrycznością, stajnia, wozownia, lodownia, studnia. Budynki rowe. 10.000 metrów ziemi z lasem, 65 drzew owocowych. Posesja ogrodzona. Miejscowość zdrowa. Komunikacja dogodna. Obok kościoła. 10 lat bez podatku, hipoteka czysta. Cena: 24 tys. zł. Wilno Wileńska 36 — 4.

SPRZEDAM nowowbudowany dom z ogrodem owocowym w dolnej Wileńskiej Kolonii Kolejowej — Kręta 10.

SPRZEDAM, rozparceluję folwark 120 h 16 km, od Wilna ściennie położony nad samą Wilgą i szosą. Wilno, ul. Połocka, d. Nr. 9, m. 9.

SPRZEDAJĘ osadę 17 hekt. 23 km, od Wilna, informacyjni udzieli. Wieczór sklep w Porudomnie poczta i stacja kol. Czarny Bór.

NA ZWIERZYNCU sprzedaje się plac z domkiem. Stara 7. Wiadomość na miejscu.

ŚWIETNE PARCELE BUDOWLANE SPRZEDAJĄ SIĘ w pięknej dzielnicy przy reprezentacyjnej i uregulowanej ul. Rossa. Jest zezwolenie władz na zabudowę. Woda i kanalizacja. Informacje: g. 4 — 6, Mickiewicza 22-a m. 2.

PLACE BUDOWLANE ul. Góra Bouffalowa do sprzedania. Informacje: Ul. Pilsudskiego 9-c — 3, tel. 13-11.

PLACE po 600 mtr. kw. do sprzedania, ul. Montwiłłowska 4.

PLAC DO SPRZEDANIA (1100 mtr.2) Dowiedzieć się ul. Suwalska 3—2.

DŁUGO ISTNIEJĄCY SKLEP galanterii i materiałów piśmiennych w pełnym ruchu DO ODSZCZEPNIENIA. Dowiedzieć się: Niemiecka 4 m. 19.

SPRZEDAM sklep z galanterią dobrze prosperujący, adres w Administracji.

Z powodów rodzinnych SPRZEDAJĘ SIĘ SKLEP spożywczy w bardzo dobrym punkcie. Mieszkanie na miejscu. — Adres w Adm. „Słowa”.

FIAT 1500 prawie nowy — Ford Eifel, okazynie niedrogo. Kalwaryjska 6 — Tel. 4-01.

MOTOCYKL Harley w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Lwowska 4.

TURBINY wodne Francis’a. — Wałce młynskie i kompletne urządzenia proponuje na dogodnych warunkach Fir. G. Kindt, Radom. Inform.: Wilno, Poznańska 2. St. Stoberski

SIEWNIK rzędowy 2,5 metr. Ventzki’ego w dobrym stanie oraz torfarkę Basowskiego — ręczną i kartoflarkę posiadają okazynie do sprzedania Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Rolnik w Słoniemiu”.

SPRZEDAJĘ SIĘ stylowy garnitur sypialniany — czeczotka oraz dębowy garnitur stołowy. Ul. św. Piotra i Pawła 13 m. 2.

Z POWODU WYJAZDU sprzedaje się całkowite umeblowanie oraz pianino — przy ul. Popławskiej 27-a m. 4.

SPRZEDAM harmonię koncertową tanio, 120 basów, 41 klawiszy 3 chórowa z magistratem. Nowo — Popławska 26—4.

DO SPRZEDANIA klacz gniada Hopla, ur. w 1934 r. po og. pełnej krwi Hakon z klaczy Lady — Golightly, wzrost 154 cm., oraz wałach kasztanowaty Haszys, ur. w 1934 r. po og. Hakon z klaczy Bryndza (po Briaz — Pipe) wzrost 157 cm. Adres: maj. Lebidoka, p-ta Wasiliszki, st. kol. Skrzybowce.

SPRZEDAM niedrogo męskie siodło, — Portowa 15 — 1.

FOKSTERJERKI rasowe — suczynie, do sprzedania. Ul. Dąbrowskiego 3—4.

BUCHARSKIE KOCIETA do sprzedania Mickiewicza 15 — 13.

O PONY
Stomil i Englebert
po cenach fabrycznych dostarcza
„AUTOTECHNIKA”
WILNO, UL. WILEŃSKA 23
Tel. 1116.

SOSNY
popolitej nasiona 95.5 % kielkowania
poleca
SPÓŁDZIELNIA
HANDLOWA „ROLNIK”
w cenie 9 zł. kilo.
Wilno, ul. Żeligowskiego 3. Tel. 3-32.

Lokale

W WARSZAWIE do wynajęcia, na 3, lub 4 miesiące, mieszkanie 2 pok. z kuchnią umeblowaną ze wszystkimi wygodami (telefon, łazienka, gaz), komunikacja bardzo wygodna. Częstochowska 40/42 m. 18 (blisko Placu Narutowicza) — tel. 9-30-59.

LOKALU 15 — 20 pokoi, w miarę możliwości z salą, poszukuje od 1 sierpnia r. b. wyższy zakład naukowy. Oferty z podaniem wysokości komornego kierownika do biura ogłoszeń Garbarska 1. — Grabowski pod „Lokali”.

DLA SZKOŁY poszukuję lokalu, 16 — 18 pokoi. Oferty do Administracji „Słowa” sub lokal.

POSZUKUJĘ 2 — 3 pokojowego mieszkania z wszystkimi wygodami. Zgłoszenia: Hotel Georges pokój 17-a od 16 — 18-ej.

LOKAL z 2-ch pokoi nadający się na biuro, ekspedycję, tryzjarnię i in. Vis a vis dworca do wynajęcia. Kolejowa 11.

MIESZKANIE 4-o pokojowe ze wszelkimi wygodami od dnia 1 lipca do wynajęcia — ul. Zakretowa 6. Dowiedzieć się m. 5 od godz. 12—18.

MIESZKANIE do wynajęcia 4-pokojowe z wszelkimi wygod. Archangielska 3. Drugi dom od Wielkiej Pohulanki. — Dowiedzieć się u dozorczy.

3 POKOJOWE mieszkanie z kuchnią i wygodami do wynajęcia ul. Lwowska Nr. 11.

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje i kuchnia z wygodami, suche ciepłe. Witoldowa Nr. 7 (Zwierzyniec).

W MIESZKANIE z wygodami z ogródkiem mały, ładnie umeblowany pokój, słoneczny, suchy i ciepły dla spokojnej, wypłatnej osoby. Ogłądać od 12-ej do 2-ej: od 6 do 8. Dąbrowskiego 12 m. 9.

POSZUKUJĘ 2 pokoi ciepłych, suchych przy chrześcijańskiej kulturalnej rodzinie z utrzymaniem, względnie obiadem od września, października niedaleko gimn. Zygmunta Augusta. Zgłoszenia tylko pisemnie. W. Pohulanka 43 m. 2. E. I.

2 POKOJE łączne z wygodami i obiadem na miejscu. Ul. Mickiewicza 15 m. 20, wejście frontowe od ul. Cichej 4.

POKÓJ bez mebli, ładny, słoneczny, oddzielne wejście, wszelkie wygody — dla osoby kulturalnej. Śródmieście — J. Jasłowskiego 5 róg Ofiarnej II p. m. 19

DO WYNAJĘCIA pokój z niekrepującym wejściem i wszelkimi wygodami oraz utrzymaniem. Zawalna 7 — 2.

POKÓJ do wynajęcia — front — 1 piętro. Zygmuntońska 22 m. 3.

POKÓJ do wynajęcia z niekrepującym wejściem umeblowany, może być z posłcia. Ofiarna 4 — 1. Godz. 4 — 5.

NIEDUŻY POKÓJ umeblowany z wygodami do wynajęcia dla spokojnej i wypłatnej lokatorki. Portowa 10 m. 2.

Letniska

PENSJONAT
NAROCZ SCHRONISKO
poczta Międzyzdroj czynny od 15 maja. Za pobyt w pensjonacie udziela się kredytu na 6 rat miesięcznych. Zgłoszenia prospektów.

Początek o godz. 12-ej.
Deanna DURBIN jako „PENSJONARKA”.
Następny program: Wielki a-tysta — gen. aktor Charles BOYER
bona er „Mayerlingu” i „Pani Walewskiej”
W PIĘKNYM
NAJNOWSZYM FILMIE „ZABŁĄDZIŁEM”

CASINO | PREMIERA! Początek o g. 12-ej. Film dla wszystkich!
Naczarowni jczy i na weselszy film na tle pięknego Wschodu
KALIF BAGDADU W roli tytułowej
EDDIE CANTOR
Upajająca muzyka Wschodu a. Humor, jakiego dawno nie byłol
Nadprogram: DODAT..I.

HELIOS | Ostatni dzień! Początek o godz. 12-ej. Na seanse
o g. 12 i 2-ej ceny zniesione. Balk. 40 gr. Part. 75 gr.
JUTRO PREMIERA.

Najgłośniejszy i najory-
ginalniejszy film świata
1200 aktorów, wśród nich 52 gwiazdy wraz z genjainym SACHA GUITRY na czele.
„PERŁY KORONY”

MARS! | Dziś premiera. Poc. o 2-ej. Wspaniały podwójny program
1) Pierwszy POLSKI film REWJOWY
„P. rad Gwiazd Warszawy” Udział biora: Gros-
sówna, Górska, Ha-
lama, Ordonówna, Żelichowska, Krukowski, Sielanski, Znicz, Chor Dana,
2) Niesławny władca prerji KEN MAYNARD
w najnowszym sensacyjnym filmie „Zdradziecki wąwóz”

Chrześcijańskie Kino „ŚWIATOWID”, Mickiewicza 9.

Reprezentacyjny film produkcji polskiej 1937 33 r.
poult: niesmiernego arcydziela St. Moniuszki.
Obsada: Zielińska, Lada, Zaczarowski, i inni. Arle-
Ewa Bandrowska Turska. Orkiestra Filharmonii
Warszawskiej. Balet Opery Warszawskiej. Chór Konserwatorium Warszawskiego
Początki seansów: 5, 7 i 9. W niedzielę — święta od 1-e.

TEATR „QUI PRO QUO” LUDWISARSKA 4. Tel. 26. 87.

Dziś ostatni dzień programu wielkiej rewji p. t. „ZEGNAMY WAS”
Poznajemy wyspę całego obecnego zespołu. Od poniedziałku onia 2 maja o r.
całkowita zmiana zespołu na czele M. Żelichowska, Trio rewersów FF., kwartet
węglodowskich, Zofia Wilczyńska, W. Ukraińczyk, A. Bożyński, oraz Antoni
Jakszas. Poc. o g. 7 i 9.30 w. Ceny propagand. Balkon 25 gr., parter od 54 gr.

NAJWIĘKSZA W WILNIE
PAPOWA FABIARNIA
I CHEMICZNA PRALNIA
A. WOJTKIEWICZ
Pracownia: Wilno, Bonifraterska 2. Tel. 20-45. Oddział: Mickiewicza 22-

PRZEPROWADZKI oraz fachowe pakowanie mebli załatwia
Ekspedycja
Miejska i Międzymiastowa
Wilno, ul. Zawalna 16, m. 1. Telefony: 23-32 i 987. Warunki dogodne.

NAROCZ HATOWICZE. Pensjonat
Adachna czynny od 15 maja. Miejscowość sucha, leśnista. Kuchnia pierwszorzędna. Kajaki. Poczta, telefon. Informacje: — Wilno, Wilkomierska 5-a. — S. Mularska, Godz. 16 — 18.

MORSZYN — „Patria”. Pierwszorzędnym penkomfortowym pensjonat. Prospekty wysła Jofia Rajchowa. Sanok

WILLA — LETNISKO 22 pokoje ze wszelkimi wygodami do sprzedania na dogodnych warunkach lub do wynajęcia na sezon letni 1938 r. w Druski-nikach ul. Rotnickańska Nr. 8. Dowiedzieć się: Wilno, Komunalna Kasa Oszczędnosci m. Wilna.

PIĘKNE LETNISKO w sosn. lesie, — umeblowane, w majątku w pobliżu Jaszun — nad Mereczanką. Produkta na miejscu. Inf.: Święciańska 25 (Rossa, Wł. K.

LETNISKO do wynajęcia 2 pokoje z kuchnią w pięknej okolicy nad jeziorem, obok las. Adres: ul. Suwalska 7 — 5.

DO WYNAJĘCIA letniska z całodziennym utrzymaniem dzienne 3 zł. Stacja Soły, maj. Wielkie Racuny — Iwanow.

OPIEKA RODZICIELSKA przy Gimnazjum SS. Nazaretanek w Wilnie poszukuje dla kilkunastu dziewczynce lokaty w majątku na okres 1½ — 2 mies. — Wilno, Plac Napoleona 8 — 4. Sz. Kozak.

NAUCZYCIEL przygotowuje do matury oraz do egzaminów konkursowych. — Sierakowskiego 25 — 3.

Poszukują pracy

Z KAPITAŁEM 20 tys. złotych i hipoteką poszukuję administracji poręczającej majątku 300—400 ha. Wyczerpujące zgłoszenia: Warszawa, ul. 6-go Sierpnia 58 m. 44.

2 TECHNICZY BUDOWLANI z wileńską Szkołą Techniczną i praktyką przy nowoczesnych budowlach mogą zmienić pracę. Projektowanie. Zełbet. Prowadzenie robót. Oferty z warunkami sub „2 T” — Administracja „Słowa”.

RZĄDCA samotny, energiczny szkoła rolnicza długoletnia praktyka w majątkach uprzemysłowionych — poszukuje posady. Oferty do Administracji „Słowa”. Energiczny.

KRAWIEC DAMSKI WOLFGANG TRYPUCKI był prac. firmy (Bogusław Herse, Warszawa) i nagrodzony dyplomem wyższej szkoły kroju w Wiedniu. Wykonanie wykintnie, ceny rekładowe. Proszę się przekonać, Wilno Wielka 3 m. 7. Firma chrześcijańska.

SZOFRER z zielonem prawem jazdy poszukuje pracy. Wymagania skromne. — Adres w Adm. „Słowa”.

Redaktor Władysław Bodak

Redaktor Władysław Bodak

Redaktor Władysław Bodak

Redaktor Władysław Bodak

Redaktor Władysław Bodak

Redaktor Władysław Bodak